Rok 1870. Kraków, Wtorek 30 Sierpnia. Nr. 197.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 3 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów
Każde następne umieszczenie ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha, i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Od 1 do końca września:
w Krakowie . . 2 złr.
w Austrji . . . 2 „ 25 c.
Od 1 września do końca grudnia:
w Krakowie . . 7 złr.
w Austrji . . . 8 „

Kraków, 29 sierpnia.

Ani przed Metz, ani przed Chalons, ale pod murami samego Paryża, w sercu Francji ma się stoczyć rozstrzygająca walka, która stanowić będzie o losach środkowéj Europy. Stolica cywilizowanéj Europy, która w latach pokoju tak silny na nią wywiera wpływ, ma dzisiaj w ostatecznym rozpaczliwym boju albo zbawić ją, albo pogrążyć w ciemną noc despotyzmu militarnego. Dziś bowiem nie można się dłużéj oddawać złudzeniom, jakieby było znaczenie zwycięztwa Prusaków pod Paryżem?

W środku Europy rozpostarłoby się mocarstwo, które zawdzięczając powstanie swe podstępowi, intrydze i wiarołomstwu, przez brutalną siłę oręża doszedłszy do największéj potęgi, nie znałoby innego prawa nad prawo przemocy, nie znałoby innych względów nad względ na własną siłę.

Jeżeli mocarstwo to przed stu laty, kiedy pierwsze dopiero na drodze rozwoju swego poczyniło kroki, było głównym sprawcą i autorem rozbioru Polski, jakichże to czynów dziejowych od niegoby spodziewać się można, gdyby po zwycięzkiéj wojnie z Francją dosięgło szczytu swéj potęgi i sławy?

Niechaj opatrzność zachowa Europę od ciężkich prób, na jakie by ją naraził despotyzm militarny państwa, w którego żywot dziejowy wplotły się zarówno zdrada, podstęp i materjalna przemoc i przewaga.

Zwycięztwo Prusaków pod Paryżem pchnęłoby Europę nie ku wyższym celom ludzkości, ale na dół w przepaść niskich i nikczemnych namiętności i bezustannych walk, o materjalną przewagę.

Dla tego też mamy nadzieję, że sprawa ludzkości całéj nie może przepaść pod Paryżem, ale z ostatecznéj téj walki musi wyjść z tryumfem i zwycięzko.

Wprawdzie na poór z militaryzmem pruskim ściera się dzisiaj cezaryzm francuzki, równie bezmyślny i bezwzględny, szerzący tylko korrupcję i zgniliznę; ale w rzeczy saméj dziś we Francji walczy już lud oswobodzony, wolny od jarzma absolutyzmu, lud czujący godność swą, lud, który oddycha swobodą swą i wszechwładzą.

Jak z jednéj strony więc zwycięztwo Prusaków zadałoby ciężki cios moralnemu rozwojowi całéj ludzkości, tak z drugiéj strony zwycięztwo Francuzów dałoby świadectwo żywotności niewyczerpanéj i sprężystości ludu. Miejmy nadzieję, że wielki fakt dziejowy, który się dokonać ma przed murami Paryża, wzbogaci dzieje ludzkie o jednę wielką myśl więcéj i będzie sądem bożym na niesłychaną butę krzyżacką.

O sprawie, w któréj podnieśliśmy głos w ostatnim nrze. w artykule pod tyt. Spiski — zabrały głos równocześnie wszystkie dzienniki lwowskie. Uważamy za potrzebne powtórzyć tu główną osnowę ich głosów:

Dziennik Lwowski pisze:

„Jest to poprostu polityka tchórzostwa — chauvinizm konterwatywny, w którym *Czas* posuwał się do takiéj... śmieszności, że np w adresie o obronę krajową upatrywał rzecz groźną, niebezpieczną agitacją, wydanie wojny Moskwie — podczas gdy odpowiadający temu adresowi wniosek podpisali pp. Gołuchowski i Henryk Wodzicki. Jest to także polityka licząca na tchórzostwo drugich — *Czasowi* bowiem wydaje się, że gdy wywoła czerwoną marę rewolucji i postawi ją przed oczyma sejmujących, zdoła na nich wymódz małoduszne zdanie się na łaskę p. Potockiego.

Jeżeli *Czas* mniema, że postępowaniem takiém przysłuża się interesom konserwatywnym, to się mocno myli. Bo ty wszystko, co pisze od jakiegoś czasu, zdolném jest tylko do najwyższego stopnia rozdrażnić i oburzyć opinję przeciw tym ludziom i tym dążnościom, których broni.

Zapomniał szanowny organ konserwatywny o jednym jeszcze, tutaj stanowczo decydującym względzie, t. j. o następstwach takiego występowania. W Poznańskiém ludność niemiecka i niemieckie władze obecnie coraz śmieléj podnoszą głowę, coraz srożéj dają nam czuć swoje panowanie. W Warszawie Moskwa chwyta każdą sposobność, by znową choć garstkę Polaków wydrzeć z łona kraju. A tu *Czas* krakowski pisze ciągle o sprzysiężeniach! Wybryki rozgorączkowanéj fantazji tchórza, który się boi cienia własnego, jakże pożądanym są dla Moskwy powodem do nowych prześladowań! Polacy robią sprzysiężenia — własne ich organa to przyznają — czemuż nie mamy szukać? powie moskiewska policja. I znajdą u jednego korespondencję do jakiegoś polskiego dziennika: więc Sybir! Znajdą u drugiego trzecią część *Dziadów* Mickiewicza: więc cytadela! Znajdą u trzeciego może medaljonik z Matką Częstochowską z jednéj, a orłem i pogonią z drugiéj strony: katorga!...

Na takie postępowanie — czy *Czas* wie, pod jaką literą szukać nazwy w słowniku narodowych zbrodni?“

Dziennik Polski pisze:

„We wczorajszym numerze *Czasu* wydrukowano w formie ważnego i okropnego odkrycia jakąś odezwę i rotę przysięgi, które to dokumenta mają być dowodem tworzącego się w Galicji nowego spisku, czy stowarzyszenia tajemnego, o szkodliwych, ukrytych celach. Nie pojmujemy, jakim sposobem poważny dziennik mógł się dać użyć do tak niegodnéj mistyfikacji i brać na serjo żart, którego się niewątpliwie ktoś dopuścił, fabrykując owe dokumenta konspiratorskie. *Czas* sam przyznaje, iż nie znajdą się już w kraju ludzie, którzy pójdą na lep podobny. Kraj nie potrzebuje spisków, mając wolność prasy i wolność stowarzyszeń, i mogąc przy pomocy tych środków daleko skuteczniéj działać dla sprawy narodowéj. Chyba więc umyślnie sfabrykowano na prędce spisek, ażeby uzasadnić prześladowania, które się może mają rozpocząć z „wyższych względów politycznych“. Nie mamy za złe *Czasowi*, iż jest pismem ministerjalném, ale do takich rewelacji, przecież charakteru swojego, jako pismo polskie, nadużywać nie powinien. Możemy przytém zaręczyć, iż ani śladu jakiegokolwiek niezwyczajnego poruszenia umysłów, a tém mniéj jakichś robót politycznych nie można dostrzedz nawet w najmniéj rozważnych kołach naszych, a pomysł, któremu *Czas* poświęca swoją uwagę i najżarliwsze pioruny swojéj wymowy publicystycznéj, wydaje się tu poprostu śmiesznym.“

Gazeta Narodowa pisze:

„Odezwa ta nie zasługiwałaby na uwagę, bo w istocie jak sam *Czas* pisze „wszystko to (co w niéj znajduje się) to bardzo szlachetne i niewinne cele“, gdyby nie wyjaśnienia, dodane przez redakcję i jakaś rota przysięgi. Odezwa wypowiada myśli, które nie mogą być karygodne, które z największą jawnością mogą być zawsze wypowiadane; niepojętém jest jednak, dla czego jéj autorowie, którzy wreszcie, jak z wykładu ich myśli wnosić można, dalecy są dojrzałości politycznéj, okrywają się tajemniczością. Ale to może właśnie winno było przekonać *Czas* jak będzie bez wpływu na kraj owo wystąpienie jednéj lub kilku osób, w których redakcja widzi jakiś tajemny komitet, i skłonić ją do powstrzymania się od wydawania nowych krzyków rozpaczy.

Dotąd wiedzieliśmy, że partja nihilistów moskiewskich, prowadzona przez Katkowa, Krajewskawo i innych, stara się chwytać nic nieznaczące fakta z życia naszego i na ich tle snuć jak najjaskrawsze obrazy, aby tym sposobem upozorować ucisk swego rządu i prześladowanie kraju naszego przez Moskwę. Nie sądziliśmy jednak, aby redakcja polskiego pisma ośmieliła się dopomagać naszym prześladowcom w ich dążeniach. *Czas* nie zwracał zapewne uwagi, jakie skutki jego wystąpienie pociągnąć musi. Czyż wolno mu bowiem było zapomnieć, iż nadając rzeczy bez znaczenia szerokie romiary, może tém zwiększyć ofiary prześladowań Moskwy i Prus, które w swéj zaciętości nie zaniedbają, opierając się na wzmiankowanéj odezwie, więzić osoby, co zyskały ich niełaskę, bez żadnego powodu, aby tym sposobem módz obedrzeć swe ofiary? Czyż nie należało *Czasowi* zastanowić się, iż wystąpienie jego żadnych nie wyda korzyści, ale pociągnie tylko za sobą jak najgorsze skutki? W uwagach swoich *Czas*, przejęty niechęcią do emigracji, musiał koniecznie, bez najmniejszego powodu wspomnieć o niéj, aby ją wobec kraju i policji austrjackiéj oskarżyć; jakkolwiek dzisiejsze wychodźtwo całém swojem postępowaniem, pełném powagi, zasłużyło na inne ocenienie. Według naszego widzenia rzeczy, redakcja *Czasu* gdyby była odwołała się do patrjotyzmu swego i serca polskiego, uznałaby niewątpliwie za stosowne, milczeniem pokryć owo wystąpienie kilku jednostek, które krajowi najmniejszéj szkody przynieść nie jest w stanie; inną zaś przyjmując taktykę, upoważniła policję krakowską, gorliwą w prześladowaniu rodaków, przybyłych z emigracji w kraju szukać zajęcia, do nowych bezprawiów,—bo oto jak nam donoszą z Krakowa, kilku wychodźców, posiadających nawet posady rządowe, postanowiono odstawić bez najmniejszéj racji do Salzburga, aby ich tam oddać w ręce sprzymierzeńców pruskich. Taki skutek wywarło dotychczas w Galicji wystąpienie *Czasu*, pewni jesteśmy jednak, że innych mieć ono nie będzie, rząd bowiem nie da się zastraszyć widmem, które niepokoi redaktorów pisma krakowskiego, a dla rozdrażnienia których ktoś mógł sobie przesłaniem odezwy zrobić niewinną zabawkę; inne bowiem redakcje podobnego dokumentu nie odebrały. Bądź co bądź, w oczach naszych *djejateli Czas* zyska nie małą zasługę, bo ułatwi im napełnienie kieszeni złotem, za grabioném od osób uwięzionych.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 28 sierpnia.

[Adres — obrona krajowa — wniosek posła Chrzanowskiego.]

Posełam wam adres w tém brzmieniu, w jakim został wczoraj wieczór przyjęty ostatecznie na posiedzeniu koła i w jakiéj jutro będzie rozdany na posiedzeniu sejmu.

Adres brzmi:

„W chwili groźnego przesilenia stosunków europejskich, raczyłeś Najjaśniejszy Panie odwołać się do legalnéj reprezentacji kraju naszego. W poczuciu doniosłości tego najwyższego aktu, sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiém Księztwem Krakowskiem spieszy złożyć u stóp tronu hołd wierności i przywiązania do Twéj Najdostojniejszéj osoby.

Żywimy przekonanie, że gromadząc się przy Waszéj Cesarsko-królewskiéj, Apostolskiéj Mości, spełniać będziemy zarazem to dziejowe powołanie, które naród nasz spełnia od wieków. Gotowi jesteśmy do poświęceń, aby za przyczynieniem się Twojém Najjaśniejszy Panie w Europie nareszcie prawo zapanowało nad siłą, aby narodom obcą uciśnionym przemocą, sprawiedliwość była wymierzona i zabezpieczony został pokój trwały, na wolności i sprawiedliwości oparty.

W zakresie spraw wewnętrznych, uznajemy niezbędną potrzebę pogodzenia różniących się zdań co do konstytucyjnego ustroju państwa. Ufamy mądrości Twéj Najjaśniejszy Panie, iż to wielkie zadanie nie inaczéj, jak w duchu pojednania rozwiązaném będzie.

Dla kraju naszego domagaliśmy się zawsze samorządu, uznając w nim konieczny warunek rozwoju i zjednoczenia sił naszych, a tém samém wzmocnienia Monarchji. Z ubolewaniem widzieliśmy, jak rząd Twój Najjaśniejszy Panie zapoznawał dążności nasze i jak postępowanie rządu tego i rady państwa, doprowadziło delegację sejmu naszego do konieczności wystąpienia z téj rady.

Wyrażając życzenia kraju w uchwale z dnia 24 września 1868 roku, sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiém Księztwem Krakowskiém liczył się dokładnie z istotnemi warunkami jedności państwa i z politycznemi stosunkami Monarchji. Do téj uchwały przystępujemy w całéj jéj osnowie; trwamy bowiem dotąd w tém sumiennem przekonaniu, iż rzeczone warunki i polityczne stosunki za ziszczeniem życzeń naszych, właśnie najsilniéj przemówią, jeżeli nie będą jak dotąd jednostronnie i z uprzedzeniem przeciw nam tłumaczone.

Raczyłeś Najjaśniejszy Panie objawić Najwyższą wolę, aby rząd Twój przedstawił radzie państwa wnioski, odnoszące się do potrzeb kraju przez sejm wypowiedzianych. Słowo Monarsze jest nam rękojmią, że wola Twoja zostanie bez zwłoki wykonana, a szczersze i silniejsze węzły, które według najłaskawszych słów Twoich łączą koronę z krajem dają nam otuchę, że wypowiedziane przez sejm potrzeby kraju całkowicie będą zaspokojone.

Wobec dzisiejszych wypadków, przejęci obowiązkiem podania ręki do niezwłocznego zabezpieczenia najwyższych interesów Monarchji, i ufni, że potrzeby kraju równie jak nieprzedawnione prawa nasze w osobie Waszéj Cesarsko-królewskiéj, Apostolskiéj Mości potężnego znajdą obrońcę, przystępujemy do wyboru delegacji do rady państwa, i składając u stóp tronu Twojego wyrazy naszych głębokich uczuć, prosimy Boga, aby Ciebie Najmiłościwszy Panie strzedz i ochraniać raczył“.

Poprawki p. Chrzanowskiego stawiane w kole na dawniejszém posiedzeniu do drugiego i ostatniego ustępu adresu, zostały tylko w części przyjęte w téj ostatecznéj redakcji. Dodatek zaś do ustępu drugiego tyczącéj się upomnienia o uzupełnienie organizacji sił zbrojnych państwa przez urządzenie i jak najspieszniejsze przeprowadzenie instytucji **obrony krajowéj** w kraju naszym odpowiednio jego narodowym warunkom — dodatek ten został odrzucony przez komisję adresową i następnie przez większość koła. Oto ministerjalne pojmowanie ważności chwili. W skutek tego to na piątkowém posiedzeniu sejmowém wniósł p. Chrzanowski, aby sejm uchwalił oddzielną rezolucję co do obrony krajowéj. Wniosek ten podpisali na czele jako popierający go pp. Ziemiałkowski, Gołuchowski, Kraiński, Pietruski (dzienniki tutejsze w mylnym porządku podpisy podały) i wniosek zyskał przeszło 50 podpisów. Czy sejm uchwali tę rezolucję? czy nieprzemogą tchórzliwe i niewolnicze wpływy? P. Zyblikiewicz, którego komisja wybrała sprawozdawcą co do wniosku p. Chrzanowskiego, ma w sprawozdaniu nad nim zaproponować, aby sejm zażądał tylko poprawienia ustawy o obronie krajowéj. Tymczasem proponowana rezolucja ma dwa cele: 1) natychmiastowe formowanie bataljonów i szwadronów obrony krajowéj w Galicji; 2) poprawę ustawy o obronie krajowéj, aby miała warunki i cechy narodowe w kraju naszym i wprowadzenie tych popraw do sformowanéj już obrony. Albowiem daleko krótszego czasu trzeba do wprowadzenia tych zmian w obronę już sformowaną, niż do sformowania obrony, o co iść powinno przedewszystkiém. — Czy zwycięży sprawa poparta przez cały kraj, czy téż zostanie sejm sterroryzowany przez reakcyjno-rządowy nacisk, wkrótce zobaczymy. Lecz niech pamiętają posłowie, że według zachowania się ich w tych sprawach i w dzisiejszéj chwili, kraj wartość i godność ich oceniać będzie.

Wiedeń 27 sierpnia.

ϱ Jeżeli mianowanie hrabiego czy księcia Mensdorffa namiestnikiem Czech w tak trudnéj chwili, miało na celu pozyskać sobie za jego wpływem partję feudalną i przeprowadzić wybory sejmowe w duchu rządowym — choćby tylko w téj kurji — to kombinacja ta zupełnie chybiła celu.

Lista wyborcza stronnictwa narodowego przeszła w zupełności, tak że na niéj nie ma kandydatów zwanych *verfassungstreu*.

Czesi nazywają — naśladując Niemców w téj grze słów — partję swoją, która zwyciężyła w obecnéj walce, *staatsrechtlich*.

Opozycja więc czeska broni praw polityczno-państwowych, a partja niemiecka — grudniówki. Lojalność po obu stronach.

Tu nie od rzeczy będzie przypomnieć, że twórca patentów lutowych w oktrojowanéj ordynacji sejmowéj dla Czech, sam z umysłu i samowiednie rezultat wyborów „z grupy większych posiadłości w Czechach postawił na jedną kartę, dziwić się więc nie można, że nie ma innéj alternatywy tam; albo cała lista złożona z kandydatów *staatsrechtlich*, albo z *verfassungstreu*.

Procedura wyborów do sejmu z pomienionéj kurji jest tam taka: wszyscy się zbierają w Pradze, a nie po obwodach, jak w Galicji. Jest ich razem około 400.

Dzielą się na dwie nierówne grupy. Mniejszą grupę stanowią ci właściciele więksi, którzy posiadają majoraty czyli fideikommissa. Do większéj należą wszyscy inni, niemajoratowi właściciele większych posiadłości.

Mniejsza grupa wybiera do sejmu 16, większa zaś 54 posłów; razem 70ciu.

Przed rozpoczęciem aktu wyborczego układają koryfeusze jednéj i drugiéj partji swoją listę posłów.

Po ułożeniu takiéj listy nie ma już mowy o kompromisach, intrygach, wpływach lub radach publicystyki, wszystko to byłoby daremne. Czarne lub białe — środka tu nie ma, chodzi tylko o przyciągnięcie kilku lub kilkunastu chwiejnych, którzy nie wiedzą, czy mądrzéj lub korzystniéj będzie wotować: albo na całą listę Niemców, albo na całą listę Czechów.

Intrygi i perswazje trwają krótko i stosunkowo do małéj liczby osób zastósować się dadzą. Przeważna większość wie z góry, że da swoje votum albo na listę A, albo na listę B.

Kiedy Schmerling z Lasserem koncypowali taką ordynację dla Czech, przypuszczali, że arystokracja czeska w wielkiéj części importowana z obczyzny, niemiecka i na słońcu dworskiém się wygrzewająca, zawsze trzymać się będzie instrukcji centralnego rządu, że więc ta komedja zawsze na pociechę i na korzyść „reżyserów“ politycznych zakończoną zostanie wyborem 70ciu posłów lojalno-rządowych.

Może autorowie téj pięknéj konstytucji z roku 1861 wtedy nieźle rachowali, być może, że w wielkiéj liczbie arystokracja tego kraju była niemieckiego usposobienia i jak to mawiano: czarno-żółtą.

Czasy jednak się od téj pory wielce zmieniły. Przekonali się i ludzie z téj warstwy społeczeństwa na ustroniu stojący, którzy na objawy polityczne ludu niewielką zwracali uwagę, że większe niebezpieczeństwo dla nich (choćby Bóg wie jakie posiadali fortuny) stanąć po stronie tych, co rządzą z góry, zdaleka, i którzy się zmieniają jak obrazy w kalejdoskopie, niżeli po stronie większości ludowéj kraju, w którym żyją i z którego żyją.

Tém się tłómaczy, że w szeregach arystokracji czeskiéj corocznie częstszemi się stają „dezercje“ z obozu Herbstów i kasyna niemieckiego w Pradze.

To co się p. Beustowi w r. 1867 udało, że za pomocą sollicytacji sfer najwyższych żywiołowi niemieckiemu i w téj kwestji zapewnił większość, tak łatwo się nie uda teraz... bo nastąpiło przeobrażenie umysłów i w tych kołach, które czując swą słabość, najchętniéj wspierają władzę centralną rządu... dla władzy.

Mówią, że namiestnik Czech, który zresztą nie górował nigdy bystrością umysłu, i który na różnych posadach, czy to w Zagrzebiu, czy we Lwowie czy Wiedniu, złożył dowody nizkiéj organizacji głowy, w dobrym ma być humorze... że mu się udało wzmocnić partję deklarantów.

Wiadomo, że podczas pobytu p. Potockiego w Pradze, wśród mniemanych rokowań, których punktem rdzennym była konieczność obesłania rajchsratu, postawiona jako *conditio sine qua non* przez rząd, partja feudalno-czeska pod presją tych bardzo zgrabnych pertraktacji, związała się solidarnie z deklarantami tak, że dziś większość sejmu czeskiego, który się składa z 241 posłów (tj. 5ciu mają głosy wirylne, a 236 obranych z ludności) będzie czeską.

Deklaranci bowiem mają 70 kilka głosów, do których dołączymy głosy posłów wybranych z kurji większych posiadłości, znajdzie się 140 przeszło głosów przeciw niespełna stu głosom Czecho-Niemców. Dodawszy do tego powziętą decyzję przez Niemców czeskich: że nawet w razie postawienia warunku przez Czechów, iż tylko wyjątkowo obeślą radę państwa, oni, to jest Niemcy, wstrzymają się od wyborów do rajchsratu — można sobie wyobrazić, jaki chaos panuje w sferach rządowych.

Nie ma także pewności, czy Tyrol wyszle swych delegatów do Wiednia.

Rajchsrat mógłby formalnie zebrać się i obradować; ale co znaczy reprezentacja państwa, gdzie nie ma reprezentowanych dwóch krajów?

Ztąd się rozmaite wytwarzają pogłoski— jedne mówią o ustąpieniu całego ministerjum, drugie o pozostaniu żywiołów urzędniczych; niektórzy ludzie, do rządu zbliżeni, twierdzą, że jeszcze chcą teraz zrobić próbę bezpośrednich wyborów — choć taka próba ani w Tyrolu, ani w Czechach nie rokuje powodzenia—gdyby sejm czeski uchwalił nieobesłanie rady państwa.

Szanse ma mieć największe ministerjum dworskie i biurokratyczne, którego zadaniem ma być utrzymanie *status quo*, przestrzeganie form konstytucyjnych, a tymczasem badanie na drodze biurokratycznych spostrzeżeń, coby wypadało zmienić, a co utrzymać z przyrządu konstytucyjnego.

A tymczasem Niemcy gotują się do o-

Tygodnik krakowski.

[Kosztowna podróż królewicza pruskiego do Paryża — zwycięztwo uwieńczone kiełbasą — zwycięztwo francuzkie po za plecami i oczami nieprzyjaciół — list Johana Schenkschranka w téj materji pisany do jednego z dzienników niemieckich — parodja illuminacji i sympatji francuzkich w Krakowie — ztąd wykrycie sposobem redukcyjnym misji hr. Chotka — niekrwawe zwycięztwa — niepogody tegoroczne jako przeszkody małżeńskie — sztuki magiczno-dziennikarskie za pomocą słówka: gdyby — gdyby Mojżesz nie był wywiódł żydów z niewoli egipskiéj studenterja krakowska miałaby gdzie mieszkać].

W świeżo otworzonéj rzezalni ludzkiego mięsiwa nad Renem i Mozelą pod firmą Bazaine et Moltke był, zdaje się, w ubiegłym tygodniu *Feierabend*, wśród którego dwie armje w rączéj *sznelpolce* (patrz słownik galicyjsko-polski) posunęły się znowu o kilka mil ku Paryżowi, tak dalece, że pan Kalasanty, który w samych początkach wojny zaopatrzył się w mapkę samych nadreńskich prowincji, musiał obecnie kazać sobie dosztukować kawałek Francji, aby mógł w nią wbijać strategiczne szpileczki z biało-czarnemi chorągiewkami, oznaczającemi podróż następcy tronu do Paryża. Jest to może jedna z najdroższych podróży, jaką kiedykolwiek robiono do téj stolicy cywilizacji; ale naród pruski życzył sobie koniecznie tego, aby królewicz przed wstąpieniem na tron, dla dokończenia edukacji był koniecznie w Paryżu. Zaprowjantowano go tedy w *Reisebuch* Bädeckera, *Kriegsplan* Moltkego, w bite talary i w monetę z niebitych ale mających być bitemi głów ludzkich. Jest to moneta, któréj używania prywatnym osobom kodeks karny pod karą szubienicy zabrania i jedynie ukoronowanym głowom dozwoloném jest wypłacanie sobie nią długów i pretensji wszelkich. To téż królewicz nie żałuje téj monety i po królewsku nią płaci na popasach pod Weissenburg, Wörth i t. d.

Żart na bok, ale ten tryumfalny pochód wojsk pruskich do Paryża na operetki offenbachowskie i bal w Mabile wojsk idących w ogień z pieśnią nowego Tyrteusza swego:

Was kriecht da im Busch herum,
Ich glaub, es ist Napolium!

ma w sobie coś imponującego — *hat etwas klassisches in sich*. To téż nie można dziwić się entuzjazmowi, jaki ten pochód w Niemczech budzi, jakich fanatyczno-patrjotycznych objawów jest rodzicem. Chcę tu mówić przedewszystkiem o owych dwóch łokciach kiełbasy, które rzeźnik Nebel z Oschatz posłał następcy tronu na wieść o zwycięztwach jego, kładąc przy tém warunek, aby tym nielaurowym wieńcem podzielił się z jenerałem Minkwitzem. Entuzjazm ten ze strony wieprzobójcy tém jest ważniejszy, że rzeźnik w rzeczach wojennych śmiało za fachowego człowieka, niepospolitego znawcę uważanym być może.

Ale na cóż się zdadzą tryumfy królewicza uwieńczone neblowską kiełbasą, kiedy w chwili, gdy pruskie armje z takim trudem przedzierają się do Paryża, Francuzi bez wystrzału zajęli, jeżeli nie większą, to przynajmniéj piękniejszą połowę Berlina. Damy berlińskie, a za nimi także damy innych miast i miasteczek armjami całemi przechodzą na stronę nieprzyjaciela i poddają się jeńcom i i rannym francuzkim. Czém zgorszony jeden z właścicieli piwiarni wystosował do jednego z dzienników list téj treści, którą tu w części spolszczamy: „*Himmellaudonsakramentdonnerwetter!* co wy piszecie wciąż o zwycięztwach pruskich? Francuzi wytłukli mi z połowę *Biertrinkerów* i *Stammgastów* moich, narzeczonemu méj córki odcięli kartaczówkami obie ręce, że teraz, jeżeli broń Boże przyjdzie do ślubu, chyba nogą ślubować będzie panie młodéj miłość i wierność? — do tego żona moja, zabrawszy najmłodszemu synowi słownik francuzki, po całych dniach przesiaduje w szpitalu przy jakimś wąsatym kirasjerze francuzkim — i gdzie tu u djabła zwycięztwa jakie? *Im Gegentheil, wir sind total geschlagen, besiegt — sakramentdonnerwetter!*

ergebenster
Johann Schenkschrank,
Eigenthümer einer leeren Bierhalle
„Zum schwarzen Schwaben.“

Ten list, jako téż kilkanaście innych powodów każą nam wierzyć, że jeszcze nie jest tak źle z Francją, jak to utrzymują niektóre dzienniki. Wiarę tę a zarazem niezmienną sympatję dla Francji najwytrwaléj zachowała u nas ulica Szczepańska (tak jak znowu ulica św. Jana wiarę i sympatję dla nieomylności papieskiéj); na pierwszą bowiem nawet niedość pewną wiadomość o zwycięztwie Francuzów wyraziła radość swoją za pomocą kilku świeczek i zbiegowiska ludzi.

Kto wie, czy ten zapał świeczek i sympatji nie byłby się udzielił całemu miastu, gdyby głównego jéj agitatora, wołającego z kamieniem w ręku „Świecić!“ nie zaprowadzono tam, gdzie panują ciemności i zgrzytanie zębów — *in die Ziege*, jak mówią w Galicji. *Czas* dowiedział się, że agitator ten miał paszport rossyjski, a więc byłto zapewne wysłannik Moskwy w misji!!; Drobna ta na pozór okoliczność tłumaczy nam powód podróży hrabiego Chotka do Wiednia, nad którą sobie tylu dziennikarzy napróżno głowy łamało. Hr. Chotek miał również paszport rossyjski, a więc również musiał mieć misję—jeżeli nie wybijania szyb, to — urządzenia iluminacji w Wiedniu.

A teraz odwrócimy się od wrzawy bojowéj i misji dyplomatycznych do spokojnéj choć brudnéj świątyni sztuki (mówię tu wyłącznie o brudach, i to fizycznych, świątyni krakowskiéj); i tu widzimy zwycięztwo, z tą różnicą, że panie Modrzejewska i Hofman nie potrzebowały do swych zwycięztw tysięcy trupów, jak królewicz pruski; żaden kraj po takiém zwycięztwie nie uczuje deficytu w kasie, ale owszem jeden z chorych artystów zyskał zapomogę.

Niemało do zapełnienia teatru przyczyniła się obecność wielu osób przejeżdżających, których słotna i zimna pora wcześniéj tego roku z kąpieli wypłoszyła. Statystyka małżeństw niemało na téj niepogodzie ucierpiała; nie dlatego jakoby zimno skurczało serca i sentymenta, ale że zimno przeszkodziło wielu osobom poznajomić się bliżéj ze stanem serca i kieszeni, oczarować, wyszeptać wyznanie miłosne itd.

Gdyby nie zimno..... To gdyby mogłoby nas na Bóg wie jakie myśli i bezdroża zaprowadzić i kroniczkę moją przewlec w nieskończoność. A jednak są podobno ludzie — jak mi mówią ci co je czytają — którzy wiele artykułów politycznych od tego słówka zaczynają, i stają się przez to mędrszymi od Salomona; bo z tego próżnego słówka sążniste wylewają artykuły i przeróżne wywody i wnioski.

Gdybym więc i ja — idąc za powagą tych pism—przypuścił np. coby się stało: gdyby Mojżesz nie był wyprowadził żydów z niewoli egipskiéj?... Gdyby ich nie był ztamtąd wyprowadził, nie byłoby ich w Krakowie; ztąd mieszkania byłyby tańsze od cynamonu i uczniowie zjeżdżający do szkół nie błąkaliby się nieprzymierzając jak dawniéj żydzi po puszczy, po ulicach Krakowa, szukając napróżno kartek po kamienicach z napisem: Wicht i Mięszkanie dla panuf studentow.

Dawniéj miasteczko nasze obfitowało w takie kartki; dziś „panuf studentow“ zajęli ci, których przodkowie tyle nabłądzili się po puszczy, zapomniawszy Reisebuchów Bädeckera w Egipcie.

Z sali sejmowéj.

Ciekawiście może widzieć nowy sejm, oglądać twarze nowych posłów, zobaczyć reprezentację, która po raz trzeci powiezie dobrze opakowaną pakę, na któréj będzie napisano czarnemi literami: „*vorsichtig*“, „*nicht stürzen*“. W pace téj jak zwykle opakowaną będzie w sieczkę z prawdziwéj galicyjskiéj słomy — rezolucja,

pozycji w rajchsracie. Pan Giskra zamierza stanąć na jéj czele.

Trzeba przyznać, że ministerjum teraźniejsze, a w szczególności p. Potocki, ma niemało przyjaciół... platonicznych. Każdy z nich żałuje, że mu się nie powiodło Austrję urządzić, jak zamyślał.

Podpór politycznych zaś, wśród tylu partji, trudno dopatrzyć, któreby chciały wesprzeć to ministerjum. Galicyjska delegacja stanowi 18% całego rajchsratu, nie zdoła podtrzymać rządu, który się okazał chwiejnym i po prostu niezdolnym, a cóż dopiero mówić o tém, czy dorósł teraźniejszéj sytuacji?

(List ten pisany w dzień przed rokowaniami Czechów i Niemców. *Red.*)

Francja.

Paryż 21 sierpnia.

R. [Bezowocne powodzenia armji pruskiéj — cesarstwo i jenerał Trochu — brak równowagi w armjach nieprzyjacielskich — wolne oddziały strzelców — udział Polaków w wojnie].

Wczorajsze oświadczenie, zaniesione do izby przez ministra wojny, a mające na celu zaprzeczyć wiadomościom pruskim o walném zwycięztwie odniesioném przez nich 18 t. m., nie rozwiało wcale publicznego niepokoju o los armji marszałka Bazaine. Mamy dzisiaj depeszę z Châlons potwierdzającą wiadomość, że cesarz tam się znajduje, ale nic nie wiemy gdzie się znajduje Mac-Mahon z oddziałem, który o dwie godzin spóźnił się pod Gravelotte, nie wiemy wcale czy Bazaine ma komunikacje z Châlons. Przeciwnie, jeżeli korespondencje zamieszczone w dzisiejszym *Gaulois* a datowane 18 i 19 t. m. z Verdun są prawdomowne, to nie możemy wyciągnąć z nich innego wniosku—jak tylko, że pomimo ostatnich częściowych a krwawych powodzeń Bazaina, Prusacy dopięli celu i armją jego od Châlons a nawet od Verdun odcięli? Samo zresztą wczorajsze oświadczenie hr. Palikao, kładące nacisk na szybkość obronnych przygotowań w Paryżu, daje nam do myślenia, że w ministerstwie wojny nawet nie spodziewają się już, aby Bazaine mógł jeszcze otrząsnąć się z pruskich napaści i z kolei rozpocząć działanie zaczepne i że cała nadzieja rządu polega na energicznéj obronie Paryża, któremu armja Bazaina, choćby nawet zdziesiątkowana, może być ważną pomocą. Dzienniki, które u rządu czerpią natchnienie, zdają się już przygotowywać Paryżanów do téj smutnéj ostateczności, przebąkując, że Prusacy „pod murami Paryża znajdą dla siebie mogiłę.“ Pełen wiary w żywotność francuzkiego narodu, ochotnie zdanie to rządowych dzienników podzielam, ale o tyle tylko, o ile rząd będzie miał dość ducha poświęcenia, aby ostatecznie powoławszy naród do broni, jemu samemu odważył się oddać pieczę o obronę kraju. Przyznaję, że sprawę Francji uważałbym za straconą, gdybym jedyną nadzieję pokładał w powodzeniach Bazaina i Mac-Mahona.

W poprzednim liście do symptomów słabości, raczéj upadku cesarstwa, zaliczyłem nominację jen. Trochu na rządzcę Paryża. Dzisiejszy *Gaulois* zamieszcza treść rozmowy jaką Trochu miał z cesarzem na drodze z Châlons do Paryża, a za któréj autentyczność miał mu ręczyć jeden ze świadków rozmowy. Podług niéj, jenerał Trochu stawił cesarzowi jeden tylko warunek: zupełną wolność działania, że ją otrzymał dowodzi najprzód proklamacja, o któréj już pisałem, a w któréj ani jednéj niema wzmianki o rządzie i dynastji—następnie list jego do *Temps*, w którym rządzca Paryża, dla wytłumaczenia dwóch ustępów przez dziennik ten niezrozumianych daje, jak sam się wyraża, całe swoje wyznanie wiary. „Błędem wszystkich rządów jakie znałem, pisze Trochu, było to, że uważali przemoc, za *ultima ratio* władzy. Wszystkie w różnym stopniu, pozostawiały na drugim planie siłę prawdziwą, jedyną jaka we wszystkie czasy jest skuteczną, jedyną jaka może być stanowczą, kiedy chodzi o rozwiązanie ciężkich zagadnień poruszających cywilizację, siłę moralną. Wszystkie w różnym stopniu były osobistemi i nie dostrzegły, że władza nieosobista, która się uważa tylko za delegację od narodu, która działa jedynie tylko w interesie narodu a nigdy w swoim własnym, która się poddaje wszelkiéj kontroli jaką podoba się narodowi jéj przykazywać, która jest uczciwą, szczerą, gorącą dla publicznego dobra i zazdrosną o publiczną uczciwość, że taka tylko władza jest w posiadaniu siły moralnéj, którą opisałem.“

To miałem na myśli, pisze daléj rządca Paryża, żądając od mieszkańców ich moralnego współdziałania. „Myśl utrzymania porządku, siłą bagnetu i pałasza w Paryżu, oddanym najnieprawniejszym niepokojom i agitacjom jakie ich są wynikiem—napełnia mnie obrzydzeniem i zgrozą. Myśl utrzymania porządku potęgą patrjotyzmu objawiającego się swobodnie, honoru i poczucia widocznych niebezpieczeństw kraju — napełnia mię nadzieją i pogodą. Zadanie to trudne, rozwiązać mogę tylko za poparciem ludzi te przekonania i tę wiarę ze mną podzielających — i to nazwałem ich moralném współdziałaniem“.— W końcu rządca Paryża przewiduje, że w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa znajdą się ludzie bez przekonań, wpadający dla rabunku do domów oblężonéj stolicy przy okrzykach: Zdrada! co do tych: „chciałem polecić ludziom uczciwym, aby w nieobecności siły publicznéj zatrudnionéj na wałach chwytali takich łajdaków za kołnierz — i oto wszystko“. — Takim być może tylko język obywatela rzeczypospolitéj, przed którego okiem, obowiązki względem najechanego przez nieprzyjaciela kraju, zasłaniają wszelkie poboczne względy. — Rozmowa przeto podana przez dzisiejszego *Gaulois*, wydaje mi się tém autentyczniejszą, że znajduję w niéj, przy pożegnaniu, zamieszczone następujące zdania: „Jedź generale, w ręce twoje składam troskę o ocalenie stolicy i cesarstwa francuzkiego“. — „Życiem odpowiadam za ocalenie Francji“! — Więc gub. Trochu przyjął na siebie obowiązek bronienia Paryża pod tym warunkiem, że na celu mieć będzie jedynie tylko ocalenie Francji, nie zaś cesarstwa. — Kwestja cesarstwa jest dla niego kwestją podrzędną, wewnętrzną, którą zajmować się godzi tylko zdala od nieprzyjaciela — kwestją zresztą, która nic go obchodzić nie może, bo on nie należy do żadnego stronnictwa, prócz stronnictwa narodu. — Powiadają pomimoto, że Trochu jest orleanistą, mówią, że agitacje orleańskie rozwijają się na wielką skalę — ofiary w pieniądzach i krwi z jakiemi książęta orleańscy dotąd naprożno narzucają się, Francji mogą być tego dowodem, ale to rzecz małéj wagi. Dopóki Prusacy będą we Francji, upadek Napoleona na nic orleanom się nie przyda, bo naród, który obala rząd dla tego, że o jego nieudolności namacalnie się przekonał — nie rzuca się natychmiast w objęcia podobnego choć inaczéj tytułującego się rządu. Naród w takim razie chwyta w własne dłonie pieczę o samego siebie lub daje ją ująć czasowo ludziom z dobréj woli, politycznéj uczciwości i potrzebnych a stosownych do okoliczności talentów znanym. — Na tém się uzasadniając, do jednego tylko dochodzę wniosku, a mianowicie, że gub. Trochu, pomimo zapewnienia, że po dokonanéj misji ukryje się w swojéj Bretanji — jest powołany do odegrania we Francji roli niezmiernie ważnéj, a która na długo o losach Europy całéj stanowić może. — Oby tylko umiał rzeczywiście stanąć na wysokości swego powołania — na wysokości potrzeb narodu, którego pierwszym być może mężem.

Powiedziałem wyżéj, że sprawę Francji uważałbym za straconą, gdybym jedyną nadzieję pokładał w powodzeniach Bazaina i Mac-Mahona. Przyznaję, że żołnierz francuzki nie przestał być bohaterem, że obadwaj wodzowie nie zapomnieli francuzkich tradycji, wierzę strategikom utrzymującym, że ostatnie poruszenia Bazaina są uwielbienia godne. Ale dotąd nie przestaję widzieć tego samego braku równowagi w armjach nieprzyjacielskich, jaki zaznaczył początek obecnéj wojny. O ile armja pruska jest prowadzoną zimno, systematycznie, porządnie, uczciwie — o tyle armja francuzka jest narażoną codziennie na straszną nieoględność i straszne kradzieże intendentury. — Nie wierzę w powodzenia regularnéj armji francuzkiéj, bo z upadkiem Napoleona nie upadł jeszcze system i rząd nie przestał być zbiorem sępów łaknących żeru — kradzieży.

Zwycięztwa Bazaina pozostają bez skutku z braku amunicji, kiedy wojska pruskie zmuszone działać w kraju nieprzyjacielskim nigdy na brak ładunków się nie uskarżają. Bazaine w własnym kraju nic nie wie (?) nietylko co się dzieje z Mac-Mahonem, ale nawet gdzie znajdują się Prusacy, którzy zawsze napadają go niespodzianie, gdy tymczasem każdy żołnierz pruski znając najdokładniéj każdą ścieżkę jest zawsze pewnym, że tu a nie tam znajdzie swoje oddziały, że tędy i o téj godzinie przechodzić będzie jakiś oddział francuzki lub jakiś konwój żywności czy amunicji. Francuzom, bohaterom na placu boju, brak ludzi, poświęcenia i strasznéj zimnéj odwagi, brak szpiegów, których Prusacy mają bez miary. Pomimo wstrętu jaki wzbudza w nas tego rodzaju powołanie, nie możemy jak pochylić czołem przed poświęceniem i śmiałością szpiegów pruskich.

Wziąwszy więc na uwagę te wszystkie względy, zresztą pobieżnie bardzo skreślone, powtarzam, że cała nadzieja Francji nie spoczywa w armjach Bazaina i Mac-Mahona ale w potędze ruchu narodowego. Ruch ten objawia się codziennie i wzrasta codziennie, jakkolwiek obywatel francuzki nie zupełnie odwykł jeszcze od pozostawienia rządowi troski o interesa kraju. Ruch ten nie jest więc jeszcze zupełnie ogólnym, ale codziennie się uogólnia, a ztąd twierdzić się odważam, że oddziały wolnych strzelców organizujące się w całéj Francji, to najważniejsza twierdza francuzka. Oddziały te zupełnie wolne, mają na celu tę samą wojnę partyzancką, która 18 miesięcy trzymała Moskali pod bronią, a przed którą wojska francuzkie zmuszone były uchodzić z Meksyku. Organizacją ich zajmują się ludzie dobréj woli, dotąd jeszcze z warunkiem, aby od rządu na to upoważnienie dostali — ludzie w departamentach popularni, którym przeto mieszkańcy nie lękają się powierzyć znacznych nawet sum na koszta umundurowania i życia. Rząd daje im broń i żołd, ale to także tylko czasowo, dopóki nie zamieni się w prawo ostatnia propozycja p. Ferry dotycząca wolności fabrykowania i posiadania broni. — W Wogezach takich strzelców ma być już dotąd kilkanaście tysięcy, Veudea sama dostawia ich podobno 20,000. W Paryżu w pałacu Elizejskim podobne oddziały codzień liczniejszych znajdują ochotników, a w ich liczbie wielu Polakow, dwa pierwsze bataljony jutro mają wyruszyć na linję bojową. Twierdzenie to może uważać będziecie za zbyt hazardowne, ale zdaje mi się, że wolni strzelcy francuzcy zadadzą cios śmiertelny stałym armjom i dotychczasowéj wojennéj taktyce.

Wspomniawszy o Polakach czuję się w obowiązku objaśnić wam wzmianki niektórych dzienników a mianowicie *Gaulois* o oddziałach polskich. Pomimo niewczesnych starań u rządu, Polacy nie otrzymali wcale upoważnienia do organizowania jakiegośkolwiek oddziału. Póki wojna toczyła się między cesarstwem i Prusami, ogólne było zdanie, że Polacy wychodźcy winni zachować się neutralnie. Dziś, kiedy naród francuzki walczy o swoją niepodległość, Polakom już nie czas pytać się czy im pozwolą sztandar polski rozwinąć, ale należy bronić ziemi, która ich ugościła. Chodziło więc tylko o możność walczenia gromadnie, pod sztandarem Francji, zagrożonéj najazdem, a nie w zagranicznéj legji, która jutro do Algeru posłaną być może. Organizacja wolnych strzelców rozwiązała zagadnienie. Panowie Lafou i Moeguard otrzymawszy ogólne upoważnienie do zbrojenia wolnego oddziału, upoważnili p. Kruka do utworzenia przy tych oddziałach oddziału polskiego. Bataljon więc, jeżeli znajdzie się 600 ochotników, w takim razie kompanja wolnych strzelców Polaków za kilka dni wyruszy do boju, ale rozumie się bez żadnego odmiennego sztandaru, gdyż oddział ten stanie w zupełnéj od rządu niezależności. Jednocześnie i w takich samych warunkach organizuje się inny oddział przeznaczony wyłącznie dla obrony Paryża.

Rnmunja.

Jassy 23 sierpnia.

([Francuzi wschodu — *coup d'état*, spisek — nieład — koléj czerniowiecko-jasska.]

Gdyby się Francuzom tak wyśmienicie powodziło na polu walki, jak tu w Jassach, ani kawałek Prusaka nie zostałby na nasienie.

Nie przypuszczałem nigdy, żeby Rumuni tak gorąco kochali Francję, jak tego obecnie dają dowody. Umysły rozgorączkowane, oczy wytężone ku zachodowi, pięści zaciśnięte silnie argumentują *in favore de la grande nation*—na łbach poplecników pruskich. Już kilka razy przyszło do bójek pomiędzy Rumunami a Niemcami; zwycięztwo za każdym razem — chociaż z siarczystemi guzami — było po stronie pierwszych. I to mieć trzeba na uwadze, że te kułakowe zapasy odbywały się pomiędzy wcale przyzwoitymi i wykształconymi ludźmi. Oczywiście, że chłop rumuński ani nie wie, że tam gdzieś daleko borykają się dwaj olbrzymi, którzy dzierżą obecnie losy Europy, i odpowiednio do końcowego rezultatu walki, wpłyną stanowczo na przyszłość całéj ludzkości.

Rumuni nienawidzą wszystkiego co niemieckie, siebie zaś uważają za Francuzów wschodu. Drżą tedy nietylko o Francję, lecz obawiają się i dla siebie większego nacisku ze strony panującego księcia, który oczywiście po każdém zwycięztwie Prusaków staje się hardszym.

Obóz w Forczenach całkiem zwinięty, wojsko pociągnęło ku Bukaresztowi. Nawet tu z Jass ściągnięto resztę artylerji, która w obozie nie była. Rumuni śmieją się, uważając to za zbrojną demonstrację przeciw Turkom; lecz oględniejsi przewąchiwają, azali to skoncentrowanie wojska około stolicy nie zakrawa na przygotowujące się *coup d'état*, którém Karol chce uszczęśliwić swych krnąbrnych i niespokojnych poddanych. A byłby czas; bo inaczéj gotowi wierni poddani ukochanemu księciu kurtę skroić.

Spisek szerzy się na prowincji; cząstkowy wybuch już mieliśmy w Plojesztach, mieście w pobliżu Bukaresztu położoném. Kandiano Popesko, zażarty republikanin, wypędził urzędników, żandarmów i trochę wojska, które się tam znajdowało, i ogłosił rzeczpospolitą. Ludność cała była po jego stronie.

Ministerstwo przestraszyło się okropnie tą niespodzianką, jak to sądzić można z okólnika wydanego dnia 20 bm. do prefektów, w którym odwołuje się do patrjotyzmu narodu i pokornie prosi swych urzędników o pomoc przeciw buntownikom. Dziś atoli przyszedł już butny telegram, że wojsko wysłane ze stolicy odniosło zwycięztwo całkowite nad miastem; Popesko i wielu innych aresztowani; władze konstytucyjne napowrót ustanowione.

Zaprzeczyć nie można, że chwila do rewolucji w porę wybrana. Gdy się ważą losy całéj Europy, niktby się nie ujął za wypędzonem przez swych poddanych książątkiem. Wybuch w Plojesztach był spowodowany przez najskrajniejszych z partji „czerwonych“, pragnących *coute que coute* zaprowadzić u dziczy rumuńskiéj rządy republikańskie. Umiarkowańsi zaś z téjże partji chcą tylko obcego księcia zamienić na swojaka — naturalnie oddanego ich celom.

Nieład w administracji i pustki po kasach rządowych rosną w zatrważający sposób. Każdy pyta się, gdzież się podziewają te stosunkowo do kraju ogromne podatki tak ściśle w ostatnich czasach przez rząd egzekwowane? Ministerjum przesłało rozkaz do kasjerów dystryktowych, aby aż do dalszego rozporządzenia zawiesić wypłaty należne emerytom — a więc biednym wdowom i niedołężnym starcom, którym w ciągu służby odciągano z pensji 10% na emeryturę, a teraz z niéj obkradają tych biedaków. Z takich podłości rządu korzysta pilnie partja „czerwonych“ i wyzyskuje pozycję. Niedziw, że z każdym dniem mnożą się zastępy opozycji i jawnéj rewolucji.

Odnoga kolei żelaznéj z Paszkan do Jas, jeszcze przez rząd, mimo licznych kubanów, nieprzyjęta. Przez to tracimy bardzo wiele, bo przesyłki pocztowe idąc jak najpowolniéj z Romania dyliżansem, o dwa dni się spóźniają — a rząd przedsiębiorcy poczt za tę zwłokę płaci dziennie 14 dukatów. Przed dwoma tygodniami przeniósł się urząd celny rumuński na dworzec kolei. Wyglądało to na rychłe zaakceptowanie kolei żelaznéj. W tém nadchodzi z Bukaresztu rozkaz, aby natychmiast przenieśli się celnicy do miasta na dawne pomieszkanie. Z pośpiechem nawet w święto przeniesiono się *mit Sack und Pack*. Gdy pytano urzędników, coby było przyczyną takiego pośpiechu, jeden z nich uśmiechając się odpowiedział: minister Epurjano miał objawienie, że w 24 godzinach drugie skrzydło dworca runie, ratujemy się więc od nagłéj śmierci! *Si non e vero e ben trovato*. Rzeczywiście, koléj czerniowiecko-jaska jest unikatem w swoim rodzaju. Najnędzniéj zbudowana, lokomotywy popsute, wagonów niedostatek tak, że zawsze część podróżujących zostaje na lodzie, urzędnicy ze względu na miejscowe okoliczności niedostatecznie płatni, setki robotników do dziś nieustannie pracują na całéj linji, a mimo to wciąż się coś psuje, w tém wszystkiém zarząd kolei wystawił sobie nawet w oczach Rumunów świetne *testimonium paupertatis*, jeśli nie coś gorszego. Nie dosyć na tém, pozwala sobie nadużyć, o jakich w świecie nie słyszano. Na peron w Jasach wpuszczają od pewnego czasu tylko za biletami opłacanemi w kasie za 25 centimów.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W Żółkiewskiém z większych posiadłości wybrany został dnia 25 b. m. na posła p. Antoni Jabłonowski.

Przypominamy publiczności, że sześciokrajcarówki z r. 1848 i 1849 mają kurs tylko do końca tego miesiąca.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły prace artystów następujące: Gryglewskiego „Wnętrze kościoła Panny Marji“ i Swierzyńskiego „Widok Zatora.“

Postęp.—W sobotę dnia 27 b. m. odbył się poraz pierwszy w nowym lokalu „Postępu“ koncert, poczém nastąpiły tańce któremi ochoczo bawiono się do północy. Podziwiamy czynności gospodarzy „Postępu,“ zaledwie słotne i zimne dnie zamknęły mieszkańców w murach miasta i uniemożliwiły dalsze spacery, wydział wnet pomyślał o rozrywce członków swoich i miłém przepędzeniu dłuższych wieczorów. Taka czynność ze strony zarządu nie dziw, że trzyma na nogach istnienie „Postępu“ i ściąga mu coraz więcéj członków. Obecnie lokal „Postępu“ składa się z 11 pokoi, z których 4 mają być przerobione na dwie duże sale. W jednéj z nich mieścić się będzie teatr, druga przeznaczoną będzie na zabawy, koncerta i odczyty. — Liczba gazet i książek powiększyła się. Przybył także nowy bilard. Niebawem rozpocznie się zapewne szereg odczytów popularnych, jak to miało miejsce zeszłego roku.

Wojskowa komisja remontowa ogłasza, że wiadomość przez niektóre dzienniki podana, jakoby zakupno koni dla wojska już ustało, nie jest prawdziwą, bo przeciwnie zakupno to trwa ciągle.

Dla obrońców Francji. — „Uczcie się ludy i narody od bohaterskiéj Francji, jak trzeba walczyć za ojczyznę. Oto cała Francja stanęła do boju jak jeden mąż przeciwko nowożytnemu naiezdnikowi. Wszyscy współzawodniczą w gotowości do ofiar. I my chociaż zdala przesyłamy za pośrednictwem redakcji *Kraju* **40 franków złotem** na rannych obrońców téj pięknéj Francji.“

Kraków dnia 28 sierpnia 1870 r.

S. W.

Rabka, *26 sierpnia*.—Garstka pozostałych gości kąpielowych w Rabce zasyła 46 złr. na rzecz **rannych Francuzów**, które racz szanowna redakcjo na ten cel przyjąć.

Z uszanowaniem:
Zygmunt Darowski.
Tadeusz Sobolewski.

Pożary.—Dnia 8 b. m. zgorzała w Dyszkowie w pow. tarnopolskim stodoła ze zbożem. Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 150 złr.—Dnia 11 b. m. zgorzało w Radomyślu w pow. tarnobrzeskim, 15 domów i 5 stodół. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 11 b. m. zgorzała w Grodowicach w pow. staromiejskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 270 złr.— Dnia 13 b. m. zgorzało w Rzęśnem w pow. turczańskim dwie stajnie i stodoła. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 110 złr.—Dnia 12 b. m. zgorzały w Mochnatem w pow. turczańskim, dwie zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadowa. Szkoda wynosi 521 złr. — Dnia 13 b. m. zgorzała w Kujdanowie w pow. buczackim, zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 200 złr.—Dnia 13 b. m. zgorzało w Ubiniu w pow. kamioneckim, 4 zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 1500 złr.—Dnia 15 b. m. zgorzały w Oleśnie w pow. dąbrowskim, gorzelnia i browar. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 12,000 złr.— Dnia 16 b. m. zgorzało w Borku wielkim w pow. ropczyckim, zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 650 złr. — Dnia 16 b. m. zgorzała w Chechłach w pow. ropczyckim, zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 1240 złr. — Dnia 21 b. m. zgorzał w Łańcucie dach na jednym budynku kolei żelaznéj.

Z podpisem pewnego p. K... z Słotwiny otrzymaliśmy list, w którym stoi, że „ponieważ podpisanego często numera *Kraju* nie dochodzą, więc administracja *Kraju* postępowaniem takiém dopuszcza się kradzieży cudzych pieniędzy“ i t. p. Mamy tyle względów dla podpisanego, że nie wymieniamy dzisiaj jego nazwiska, a z drugiéj strony upominamy urzęda pocztowe, żeby zechciały baczniéj ekspedycji pilnować, wiedząc, że obecnie w czasie wojny zbyt dużo jest ciekawych nie prenumeratorów. Tych ostatnich zaś wzywamy, żeby w danym razie zgłosili się do administracji — a wolimy im posłać numer *gratis*, byleby numera należące się prenumeratorom nie ginęły.

W akademji lekarskiéj petersburgskiéj ustanowiona została z rozporządzenia władzy komisja złożona z 4-ch profesorów, dla wyjaśnienia kwestji: czy studenci mogą zawierać związki małżeńskie? Kwestja ta roztrząsana jest także we wszystkich innych wyższych zakładach naukowych w celu osiągnięcia środków jednostajnych co do dozoru nad studentami wyższych zakładów naukowych. Prawodawstwo rossyjskie zajęło się już dawno brodami i wąsami studentów, dlaczegóżby nie miało utworzyć paragrafu na skłonności ich serca?

Pożar lasów i torfu. — W okolicach Tobolska palą się od miesiąca przeszło lasy i błota torfowe. Pomimo wszelkich środków zaradczych, pożary te nie zmniejszają się wcale i zagrażają nawet niektórym wsiom.

Radość z rzekomych zwycięztw pruskich nie obeszła się i bez wybryków. I tak z Leszna donoszą do *Posener Ztg.*, że w mieście tém obchodzono zwycięztwo bengalskiém oświeceniem ratusza, świetną illuminacją wszystkich domów przy wielkim rynku i przyległych mu ulicach i strzelaniem z armat. Byli jednakże tacy, co pomieszkań swych nie illuminowali. Z tych powybijano doktorowi S. szyby, a przed mieszkaniem kupca P. (Polaka) taki powstał zgiełk, że ulice, prowadzące do jego domu wojsko obsadzić musiało, ażeby przerwać komunikację.

Franciszek Liszt, który obecnie bawi w gościnie na Węgrzech u swojego przyjaciela p. Angusz, zaprosił tamże swojego zięcia p. Olliviera z żoną, i zaproszenie to miało być z wdzięcznością przyjęte.

Dogmat nieomylności został już w archidjecezji wiedeńskiéj ogłoszony, i to w najskromniejszy sposób przez pismo djecezjalne. Kardynał Rauscher nie dodał do tego żadnego listu pasterskiego, w czém mogła mu także przeszkodzić obecna jego słabość.

Zwłoki Gustawa Struvego, znanego obrońcy wolności i autora, pochowane zostały 24 t. m. na cmentarzu protestanckim w Wiedniu. Około 200 osób, pomiędzy niemi radzcy miejscy, dziennikarze, artyści i t. d., wzięło udział w oddaniu zmarłemu ostatniéj posługi.

Dziennik polski pisze: „Polizei! Polizei! Gdzie jest p. Hammer, p. Millet... czy nie widział kto p. Sacher-Masocha? Na miłość Boga, szukajcie ich czémprędzéj, *Czas* odkrył ogromny spisek „z całą srogością postępowania tajemnego, z zaprzysiężonem bezwarunkowém posłuszeństwem tajemnéj władzy!...“

Olla Boga; rety, rety! Toć Mierosławczyki wyrżną nam wszystkich Stańczyków, a kto potém ocali Austrję? Zkąd weźmiemy ministrów i namiestników? Jakim sposobem zdołamy utrzymywać klasztory żeńskie z funduszu krajowego i gminnego?

Rzecz jest okropna i niebezpieczeństwo groźne. Odezwa spiskowców i rota przysięgi, dzięki Anti-Katylinie-*Czasowi*, podaną była wczoraj we wstępnym artykule tego wielce szacownego organu do wiadomości c. k. władz bezpieczeństwa i całéj publiczności, i każdy, kto ma uszy sposobne do tego by je kłaść po sobie, i duszę skłonną do wyłażenia na ramię, mógł się z tego przekonać, jak straszne historje rodzą się czasem w fantazji zakrystjanów krakowskich, gdy dzień jest pochmurny i gdy w ogóle wszystkie stare damy płci męzkiéj w całym Krakowie od kilku lat umierają ze strachu przed różnemi spiskami. Zapewne dla uspokojenia strwożonych umysłów, policja wsadzi do kozy parę „podejrzanych figur,“ a ja tymczasem pozwalam sobie wsadzić do kroniki tak twórców owéj odezwy i roty przysięgi—jeżeli poza *Czasem* istnieją — jakoteż szanownego Anti-Katalinę podwawelskiego, który zrobił to przerażające odkrycie. Nikt nie wątpi zapewne, że w nowoodkrytym spisku nie ma więcéj prawdy, jak w owéj rewolucji, któréj *Czas* i *Przegląd Polski* obawiali się przy sposobności przeniesienia zwłok Kazimierza Wielkiego — ale zawsze zasługa jest wielka i spryt *Czasu* niepospolity; wiadomo bowiem, że talent i dresura szpiclów różni się mocno od talentu i dresury wyżłów. Wyżła biją, jeżeli „stanie“ do myszy polnéj, uważając ją za zwierzynę — a szpicla głaszczą i nadgradzają, choć zwietrzy coś, czego wcale nie ma, albo choć sam tylko spowoduje coś, co się da zwietrzyć, jak np. „Bärensprung.“

W sobotę rozsypał nam się dwa razy w drukarni zac, w skutek czego dziennik się spóźnił Toż samo wczoraj zdarzył się wypadek przy maszynie, w skutek czego dodatek zamiast o godz. 2 wyszedł o 3 po południu.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Ks. Władysław Grabowski sekret. konsystorza z Kalisza, Teresa Russanowska obyw. z gubernji podolskiéj. Wincenty Rulikowski z żoną, Adam Michałowski obyw. Fr. Rusyan, obyw., E. Hr. Rzyczewska, Tadeusz Arnold, Aleksander Brzeziński obywatele, Walentyna Mogilnicka, wł. d. z Królestwa. Julian Lipnicki, wł. dóbr z żoną, Szymon Wieluński, urzęd. Konstanty Karwowski z Warszawy, Zofia Morawska obyw. z Tarnopola. M. Mari v. Moschebesofn obyw. Marcelina Szymborska z Petersburga, Franciszek Dowling z Anglji, J. Morawetz, obywatel z Tarnopola, J. Przodecki fabrykant z Wrocławia, Aleksandra Kotelnikowa, Marja Bodarewska, obyw. z Kamieńca Podolskiego, Ferdynand Mugnuski ob. z Parcina, Karolina Poziomska obyw. z córką ze Lwowa, Bruno Rogalski ob., A. Skibniewska obywat. ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Stanisław Deseur wł. d., Teofil Tomicki wł. d., A. Rykowski wł. d. z Kongresówki, Władysław Wardecki wł. d. z Warszawy, Edmund Liwski wł. d. z Warszawy, Romuald Świerzawski wł. d, H. Iwanowski wł. d. z Rossji, Franciszek Moduzejowski z Warszawy, Stanisław H. Gruczinski z Kalisza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O rzeczach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.

(Ciąg dalszy.)

Najpraktyczniéj i najbardziéj zrozumiale odzwierciadla się „ryzyko“ spekulacji dyletanckich w jednym wypadku.

Niejaki p. Oskar Weles ogłasza w gazetach swoje „Gravamina“ przeciw filji instytutu anglo-austrjackiego w tém streszczeniu. Miał w spekulacji nie więcéj jak 15.000 złr., a dał na pokrycie swoich własnych 7000 złr. Zażądano późniéj więcéj t. j. 1000 guld. on nie pospieszył, czyli jak powiada: pisemne zawezwanie otrzymał późno i przyszedł z żądaném pokryciem... ale

---

posłowie powiozą ją poważnie, ostrożnie i wystawią na jakiś czas na wystawie przemysłu ludów austrjackich obok Schottenthor, a Niemcowie będą przychodzić w okularach lub z cwikierami na nosie i będą się dziwować: „*sehr schön*“, „*sehr schön!*“ Potém panowie Polacy zapakują swoje arcydzieło napowrót i złożą je w składach wydziału krajowego aż do następnéj sesji sejmowéj. Tą razą ta tylko będzie różnica, że na dworzec kolei dźwigać będzie pakę z rezolucją nietylko już pan Grocholski, Skrzyński i Krzeczunowicz, ale i pan Smolka podstawi swoje federalistyczne barki i poniesie ołowiany ciężar.

Stronnictwo pana Smolki chociaż nieliczne, ma zawsze swojego pana Rutowskiego, który od wiek wieków niezmordowanie siedzi w sejmie obok p. Smolki i niesłychanie dobrze reprezentuje opinje swéj koterji. Pan Rutowski ma zupełnie ten skład głowy i łysiny, co p. Smolka, różnica tylko w tém zachodzi, że p. Smolka krótko ostrzyżony, brodzie pozostawia, aby go na zewnątrz reprezentowała; podczas gdy p. Rutowski łysinę swą okala rozburzonym porostem samopas chodzących włosów, dając tym sposobem na zewnątrz wyraz swoich opinji. Temu stronnictwu zabrakło w nowym sejmie swego weterana, pana Boczkowskiego, nie będzie już kto miał przy adresowéj debacie w wystudjowanéj a gorącéj mowie podnosić toast na zdrowie p. Smolki, nie będzie kto miał wskazywać na swą siwą brodę... Zmieniły się czasy, zmieniła się fizjonomja sejmu.

Obydwie strony sejmowéj sali gęsto obsadzone; prawica cięższa, mniéj ruchliwa, uparcie trzyma się swoich miejsc, podczas gdy posłowie z lewicy ciągle się przechadzają, ciągle spacerują — żywszą mają krew. Na czele po prawéj mają niby siedzieć biskupi, ale fioletów nie widać, fiolety zanadto wygodne, aby się trudzić do sejmu, zresztą fiolety „mogłyby się zaziębić,“ osobliwie przy dzisiejszém zmienném powietrzu; za pierwszą więc próżną ławką na prawo, zasiadł cały Kraków i jego okolice, zobaczysz tam pana Stanisława Tarnowskiego widocznie zadowolonego z tego, że już nie potrzebuje być sejmowym sekretarzem, widzisz tam pełnego platonicznéj miłości pana Franciszka Paszkowskiego, widzisz milczącego dyplomatę w osobie hr. Henryka Wodzickiego, widzisz nareszcie pana Brzytewkę, jak sobie miny dodaje, aby nie dać poznać światu, że się trochę postarzał... Za krakowskimi posłami rozsiadła się głównie cała Ruś z panem sowietnikiem Kowalskim na czele i z całego zastępu kożuchów, guń i sukman. Gdzieniegdzie tylko przerywa jednostajność sukman wyperfumowany p. Mieczysław Szczepański, albo orlim nosem panujący p. Emil Torosiewicz; zresztą krakuje w téj stronie hr. Adama Potockiego, brakuje Atamana, któryby „wobec sytuacji dzisiejszego położenia“ rozwijał ze stanowiska ogólnoeuropejskiéj polityki i ze stanowiska wójsk francuzkich pod Metz cztery punkty, na które niby oddawna miała się stopić galicyjska rezolucja.

Zabawniéj trochę czyli raczéj — przepraszam -- ciekawiéj, wygląda lewa strona izby. W pierwszéj zaraz ławce cztery najróżnorodniejsze elementa się znalazły:

Vier Elemente innig gesellt
Bilden das Leben, bauen die Welt.

Według téj zasady z hr. Gołuchowskiego, p. Wolańskiego, hr. Leszka Borkowskiego i p. Klaczki miałby powstać świat, jeżeli już nie cały, to przynajmniéj świat galicyjski. Jak rozmaite idee panują w komisji adresowéj, tak rozmaite zdania krążą po czterech głowach w pierwszéj siedzących ławce. Podczas gdy autor „*der deutschen Hegemonen*“, czyta sobie poezje podczas nudnych debat sejmowych, rozmyśla hr. Gołuchowski nad ajencją swéj asekuracji w Zbarażu, hr. Leszek Borkowski przygotowuje dowcipy do świetnéj mowy, którą powie podczas debaty adresowéj, a p. Wolański oblicza: czyby nie dobrze było przy braku robotników zamówić w spółce rolniczéj komisowéj młocarnię z lokomobilem.

Miałem więc rację, jeżeli mówiłem, że pierwsza ławka ma w sobie elementa do zbudowania całego świata, są tam finanse, jest rolnictwo, jest poezja i wymowa, a jak ci panowie porozumieją się między sobą i utworzą klub, natenczas nawet tego rodzaju rybak jak hr. Golejewski nic nie poradzi i nie nałowi nowych ryb do mameluckiego niewodu.

Hr. Golejewski siedzi na swéj ławce z wędką w ręku i puszcza ją w stronę, gdzie nowi siedzą posłowie; może się uda... może kogo nowego złowić potrafimy, bo dawne szeregi mocno się przerzedziły, zaciętych rezolucjonistów coraz więcéj w izbie, dawna gwardja mamelucka prawie rozbita... „kirysyery Bismarka zginęli...“

Hr. Golejewski tylko uratował sztandar i nosi go zwinięty w kieszeni... nie chcąc rozwijać osłabionego znaku.

Pan Ziemiałkowski cichutko siedzi, chodzi na palcach po sali i patrzy się, co to z tego będzie. Czasy na nas jeszcze nie przyszły, wódz landwery trzyma się w rezerwie. Jak gdyby marszałek Canrobert, chodzi po sali nowy poseł p. Tetmajer, personat nielada, z siwą francuzką bródką, z pewnością będzie formował legjony, jak tylko przyjdzie do otwartéj wojny. Mina jest potemu..

Zresztą po prawéj stronie znajdujemy po większéj części znane nam fizjonomje: jest tam p. Kraiński podpisujący ekspedycje wydziału krajowego, jest p. Pietruski przeglądający druki sejmowe, jest p. Grocholski noszący w swéj głowie całą skarbnicę ciekawych tajemnic, któremi go poczęstował nasz minister-rodak; jest nareszcie p. Walerjan Podlewski czekający sposobnéj chwili przy sprawach drogowych albo szpitalnych, kiedyby mógł powiedzieć ulubione swoje „panowie dobrodzieje.“

Patrząc się na nowy nasz sejm i widząc kilkudziesięciu nowych posłów, mimowoli w dumę się wzbijamy, że przecie ta nasza Galicja nie taki pospolity kraj, kiedy ni ztąd ni zowąd jak z bicza trzasł postawiła do boju tylu nowych posłów! Jeżeli przypadkiem Prusacy wszystkich już wystrzelają Francuzów i nie będzie kto miał zasiadać w *Corps législative* w Paryżu, natenczas *via* Trjest i Marsylja będziemy im mogli posłać z pięćdziesięciu posłów — nam bowiem posłów nigdy nie zabraknie!

Cóż wam więcéj opowiem z sejmowéj sali? — Aha!.. dawniéj fotel, na którym siedział komisarz rządowy, czarną był obity ceratą, dzisiaj czerwoną materją — jest więc postęp; dawniéj szczupły, wysoki woźny gospodarował po sali i z wielką uwagą przysłuchiwał się wymowie p. Krzeczunowicza, dzisiaj woźny poważnych kształtów roznosi papiery i listy, donoszące panom posłom, że jęczmień zrósł na pościółkach.

Potrąciłem o nazwisko pana Krzeczunowicza, a przecież to dawny przyjaciel naszych fejletonów; krzywda by więc była dla niego, gdybyśmy go pominęli milczeniem. Tak! szanowni czytelnicy — pan Katastrowicz dobrze wygląda, zdrów i zdaje się, że ważne przygotowuje plany operacyjne, gdyż dużo papierów nosi koło siebie. — Pan Katastrowicz to sejmowy Moltke.

Krakowski uniwersytet niemal w komplecie znalazł się na sejmowych ławkach; Dunajewski, Majer, Piotrowski, Szujski, Tarnowski i Skobel, to przecież zastęp nielada! Biedny pan Skobel źle wygląda, tak się martwi, że w sejmie nie zawsze czysto się mówi po polsku; a hr. Stanisław Tarnowski ma przy sobie flakonik z kolońską wódką, aby trzeźwić szanownego profesora, gdy niektórzy znakomici mówcy wystąpią podczas adresowéj debaty. — Odwagi szanowny panie profesorze! — komisja językowa już jest w Poznaniu, da Bóg doczekać przyjdzie kiedyś i do Lwowa!

Galerje sejmowe w tym roku bardzo pełne; żony i kuzynki nowych posłów nie widziały ich jeszcze na zaszczytnych krzesłach, pozjeżdżały się więc ze wszystkich kątów Galicji, aby widzieć ich pierwsze występy, aby podziwiać talenta, które dotychczas dopiero przy rannych dyspozycjach gospodarskich miały sposobność poznać.

Wobec swoich żon i kuzynek nowi posłowie cudów będą dokazywać — niech tylko nadejdzie adresowa debata!..

Kalasanty Kruk.

już znalazł rzecz zakończoną. Sprzedano bowiem jego spekulacyjne papiery... i 7000 złr. poszły na dyferencję owych 15.000 guld.

Nie znając ani osób, ani specjalnego faktu, można być pewnym, że taka gruba różnica kursu t. j. dyfferencja na 75 szt. à 200 złr. nie mogłaby się znaleść na papierach mających niewielkie ażjo. W akcjach jedynie banku. ang. austr. tak wielka „dyferencja“ kursu mogła pochłonąć prawie 100 złr. straty na jednéi akcji, bo po odjęciu kuponu (za który porachowano 58½ złr. niewypłaconych w całości tylko w drobnym ułomku). kurs ich sztuczny był mniéj więcéj 280, a wypłata rzeczywista 100 złr. srebrem czyli wtedy 120 złr. w. austr. Nadwyżka więc kursu wynosiła guldenów 160, czyli 130% ażjo.

Nie można żądać od prywatnego spekulanta, żeby sobie zdał sprawę dokładną z bilansu (troskliwie ukrywanego). przedsiębiorstwa i starał się dojść do źródła, z którego się czerpie woda na młyn takiéj i podobnéj „haussy“ jaka się tu uwydatniała, a jaką w swoim czasie z paryzkim *Credit mobilier* urządzili Pareirowie.

Dla spekulanta prywatnego wystarczało, że był kurs daleko wyższy dla czego nie ma ażjo jeszcze się podnieść o 100 złr.? Mozołu i zaełopotania głowy, taka *ex abrupto* konkluzja nie przysporzy, ale prawie zawsze stratą się zapieczętuje.

Trzymając się tego konkredalnego przypadku, zastosujemy doń nasze praktyczne wskazówki i przedstawimy rzecz w właściwych kolorach; to jest, że strata byłaby konieczną.

Dajmy na to, że p. Oskar W.., lub inny spekulant X. wbił sobie w głowę nie troszcząc się o bilans, o sprawozdanie ogólne (*Generalversamlung*) źle przez finansistów przyjęte, ani o żadne inne motywa, że akcje ang. austr. pójdą do góry., ale równocześnie przyjął maksymę przez nas zakreśloną, zeby nie robić operacji bez ograniczenia straty możliwéj.

Cóżby począł? Oto udałby się do tego banku, albo do innego, albo do senzala, albo do jakiegobądź ze znajomych swoich i powiedziałby po polsku: Ja sądzę, że akcje te o 50 albo 100 guld. pójdą do góry; chcę zapłacić odpowiednią sumę, żeby mieć prawo wzięcia 75 sztuk po cenie istniejącéj za miesiąc jeden.

Przeciąg taki czasu jest wystarczającym do objawienia się tendencji czy à la hausse czy a la baisse w akcjach, gdzie wypłata mało co znaczy; a ażjo główną rolę odgrywa.

Oto bcłby zapłacil dajmy na to po 15 złr. na sztuce razem 1135 guldenów i czekając na podwyżkę od kursu np. 280, zobaczył na końcu miesiąca, że stracił 1135 złr. na 75 akcjach, bo akcje się obniżyły o 80 do 90 guldenów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Część urzędowa.

Edykta. — Sąd kraj. z d 28 lipca do l. 11884, zawiadamia p. Franciszka Cieszewskiego o pozwie p. Winc. Ramasseter, na zapłacenie sumy 887 złr. 65 c. Termin do ustnéj obrony naznacza się na dzień 28 września b. r. Kur. dr. Markiewicz z zastępstwem adw. dra Rappaporta. — Sąd kraj. we Lwowie z dnia 16 lipca do l. 30245 uwiadamia p. Leopolda Maks. Baczewskiego, iż na żądanie p. Fran. Grenzingera poleca mu się, by prenotację prawa najmu dla niego na real. l. 233 m. ciężącego do 14 dni usprawiedliwił. Kur. p. adw. dr. Rechen z zastępstwem p. adw. Malego.

Konkurs.—Krajowa dyrekcja skarbowa z d. 8 sierpnia do l. 35784 rozpisuje konkurs na posadę poborcy podatkowego III klasy z płacą roczną 1000 złr., a ewentualnie posady kontrolera I, II i III, tudzież posady oficjała I, II i III klasy przy krajowych urzędach podatkowych z obowiązkiem złożenia kaucji w wysokości płacy etatowéj. Termin do 3-ch tygodni.

Wiadomości z teatru wojny.

Przypuszczenie, jakieśmy w niedzielnym dodatku do *Kraju* na podstawie ostatnich wiadomości i ciągle utrzymujących się pogłosek zrobili, że większa część armji Bazaina znajduje się obecnie nie w Metz, ale w górzystéj okolicy na północ od Metz niedaleko granicy belgijskiéj, zdaje się coraz więcéj nabierać prawdopodobieństwa. *Wien. Abendpost* z d. 27 b. m. donosi, że w francuzkiém ciele prawodawczém słyszano z ust niektórych członków większości kilka wskazówek dotyczących wiadomości przesłanych jenerałowi Palikao przez Bazaina, z którychby wypływało, że Bazaine zajmuje obecnie wyborne stanowiska w drodze do Montmedy (w północno-zachodnim kierunku od Metz blizko belgijskiéj granicy), że wojsko jego ożywione jest dobrym duchem i że nie potrzebuje ani posiłków ani żadnych innych uwzględnień, któreby jego plany tylko pokrzyżować mogły. Prócz tego korespondent jednego z wiedeńskich dzienników wojskowych donosi, jako rzecz pewną, że już podczas bitwy z d. 18 b. m. 3 dywizje francuzkie z częścią cesarskiéj gwardji przebiły się przez rozstawione zewsząd wojska nieprzyjacielskie, zwracając się w kierunku północno-zachodnim na Doncourt i Conflans. Jeżeli powyższe przypuszczenie nasze rzeczywiście się sprawdzi, cały plan kampanji ze strony pruskiéj znacznie musi się zmienić i być może, że w takim razie nie przed Paryżem, ale pierwéj w północno-wschodniéj stronie od Paryża do walnéj przyjdzie rozprawy z armją Bazaina i z Mac-Mahonem, który się w Rheims znajduje.

Obustronne straty od 14 do 18 b. m. jak się pokazuje, daleko są znaczniejsze, niż się pierwotnie wydawać mogło. Już też według dotychczasowych danych żadnego prawie niema wątpienia, że Prusacy o wiele większe ponieśli straty, niż Francuzi, którym zasłonięte a nawet obwarowane naprędce stanowiska niemałe w boju zapewniały korzyści. Niektóre dzienniki sądzą, że liczba 100,000, jako suma strat obustronnych, nawet w przybliżeniu nie dosięga jeszcze rzeczywistości.

Dopiero dnia 27 b. m. minął 10dniowy termin pozostawiony okrętom neutralnym do opuszczenia portów niemieckich. To tłumaczy dotychczasową powolność w działaniach francuzkiéj floty. Po upłynięciu tego terminu usłyszymy prawpodobnie wkrótce o bombardowaniu niemieckich miast nadbrzeżnych.

Wszystkie korzyści, jakie dotąd Prusacy na polu walki odnieśli, zawdzięczają ogromnéj przewadze sił, z jaką w każdéj bitwie postępowali. Nim więc obecnie do do stanowczéj przyjdzie rozprawy pod murami Paryża, nie od rzeczy będzie, jeżeli się w tym względzie bliżéj cokolwiek rozpatrzymy i obliczymy siły, jakiemi teraz jeszcze obie strony rozporządzać mogą.

W Paryżu jenerał Palikao, którego niezmordowana czynność i energja powszechne budzą zaufanie, tworzy armją rezerwową; ma ona stanowić rdzeń sił obronnych stolicy. Oto, co w tym względzie pisze jeden z dzienników niemieckich: „Do utworzenia armji rezerwowéj pozostaje tylko 100 czwartych bataljonów linjowych pułków piechoty. Przypuściwszy, że każdy z tych bataljonów, jak zwykle, składać się będzie z 600 ludzi, to 100 bataljonów przedstawiać będzie ogólną sumę 60,000. Z tych bataljonów utworzy się armja rezerwowa, podzielona na 3 korpusy. Dotąd cała armja francuzka złożoną była z 8 korpusów, wliczając w to już i korpus gwardji; zatém 3 korpusy rezerwowe oznaczone zostaną liczbami 9, 10 i 11. Każdy korpus rezerwowy składać się będzie z trzech dywizji piechoty i jednéj dywizji jazdy; dywizja piechoty liczyć będzie 13 bataljonów, a dywizja jazdy 4 pułki, tak, że w całéj armji rezerwowéj będzie 117 bataljonów piechoty i 12 pułków jazdy. Podział ten tyczy się tylko armji rezerwowéj już utworzonéj z czwartych bataljonów. Ponieważ jednak czwartych bataljonów linjowéj piechoty jest tylko 100, a według powyższego podziału potrzeba 117, więc 17 brakujących utworzy się prawdopodobnie z bataljonów strzelców. Jazdę armji rezerwowéj stanowić będą, jak się zdaje, owe pułki linjowéj jazdy, które dotąd żadnego innego nie miały przeznaczenia. Tak tedy cała siła armji rezerwowéj wyniesie co najwięcéj 80,000 ludzi, t. j. 70 tysięcy piechoty, 7000 jazdy i 3000 artylerji i wojska pociągowego.

Do téj 80tysięcznéj armji rezerwowéj przybędzie jeszcze dla obrony Paryża: reszta 1go korpusu (Mac-Mahon) co najwięcéj 20,000, korpus 5 (Failly, tylko 2 dywizje, bo trzecia połączyła się z armją Bazaina) 20,000, korpus 7 (Douay) 30,000 i brygada wycofana z Civitavecchia wynosząca 4000 ludzi, co wszystko razem z armją rezerwową czyni 154,000.“

Inny dziennik donosi z najlepszego źródła, że obronę Paryża stanowić będzie 80,000 regularnego wojska w mieście, 30,000 w warowniach; daléj 9000 straży cłowéj wojskowo uorganizowanéj, 6000 leśniczych i gajowych, podzielonych na 2 pułki, 8000 majtków i 3000 morskiéj artylerji. Poczyniono przygotowania, by począwszy od 18 b. m. codziennie mleć można 4200 worków mąki. Zapasy zboża wystarczą na 30 dni.

Z powyższych liczb, rzekomo „z najlepszego“ pochodzących źródła wypadałoby, że obrona Paryża liczyć będzie 136,500 ludzi, niewliczając w to 1, 5 i 7 korpusu i rzymskiéj brygady, coby razem wynosiło 210,500 ludzi.

Berlin 27 sierpnia. Z Bar le Duc z d. 26 sierpnia donoszą: Od ostatnich walk pod Metz i zamknięcia tam (?) Francuzów wszystkie niepotrzebne tamże wojska pruskie posuwają się bezustannie i szybko (?) naprzód. Wojska te zajęły już Châlons i Epernay; główna kwatera króla jest w Bar le Duc.

Paryż 27 sierpnia. Zaprzeczają pogłosce, jakoby twierdza Longvy (na granicy Belgji i Luksemburga) przez Prusaków była zaatakowaną.

Oficer pruski Karol Harth, ujęty jako szpieg pruski, został dziś rano rozstrzelany.

Paryż 27 sierpnia. Następujące wiadomości ogłasza minister spraw wewnętrznych: W Arcis-sur-Aube głoszą o zbliżeniu się jazdy nieprzyjacielskiéj. Oddział ułanów pruskich atakował dworzec kolei żelaznéj w Epernay, inny wkroczył do miasta. Gwardja narodowa odparła je. Prusacy stracili 17 ludzi w zabitych.

Silny oddział jazdy i artylerji pruskiéj zajął wczoraj Châlons.

Zapewniają, że załoga Strassburga zrobiła szczęśliwą wycieczkę i zabrała transport bydła i amunicji. Obrona twierdzy jest nadzwyczaj energiczna. Zorganizowani na sposób gwardji narodowéj mieszkańcy okazują wielką odwagę i biorą udział w wycieczkach.

Kehl 27 sierpnia. Przy wczorajszém bombardowaniu Strassburga uległ żeński pensjonat duchowny zniszczeniu. Dziewięć uczennic zabitych.

Bazylea 27 sierpnia. Z Etain donoszą pod dniem 25, że 1 i 2 armja dotarła do Meusy i nie spotkała nieprzyjaciela.

W okolice Longuive wysłano jedną brygadę 2 armji, z powodu iż ludność tamtejsza, uzbroiwszy się według możności, przyprawia drobne oddziały niemieckie o wielkie straty, zabijając lub biorąc w niewolę pojedynczych żołnierzy i mniejsze posterunki. Przy Joiencourt został oddział pruski składający się z oficera i 15 ludzi przez włościan zniesiony.

Armja pod królewiczem pruskim wyruszyła z St.-Dizier przez Vitry.

Dla zbadania terenu utworzono oddzielny oddział jazdy, który o jeden dzień jazdy wyprzedza straż przednią. — Nie zaszło dotąd żadne starcie z nieprzyjacielem. Odstąpiono na teraz od oblężenia Toul z powodu braku dział oblężniczych — ograniczono się jedynie na ściślém obsaczeniu téj twierdzy. Kehl cierpi wiele od ognia nieprzyjacielskiego; załoga strassburska codziennie robi wycieczki i nieraz zniszczyła zupełnie gotowe roboty oblężnicze.

Staatsanzeiger zamieszcza następujące sprawozdanie z Kwatery głównéj naczelnéj komendy III armji:

„**Luneville**, 15 sierpnia. W dniu, w którym wedle dumnych przepowiedni prasy paryzkiéj armje francuzkie miały rozpocząć przeprawę przez Ren, w dniu 15 sierpnia, w dniu Napoleona znajduje się główna kwatera III armji w Luneville. Dnia 14 sierpnia z rana o 8 godzinie opuściła była Petersbach (departament de la Meurthe) a zwróciła pochód swój na Blamont, stare lotaryngskie miasto obronne, które w 30letniéj wojnie książę wejmarski Bernard obrócił był w perzynę. Tu nadeszła po południu dnia 14 wiadomość, że mała forteczka Marsal, którą zajmowało jeszcze 200 Francuzów na tyłach naszéj ku Moseli posuwającéj się armji, także sie poddała. Poddanie się jéj o tyle ma znaczenie, o ile przez to oswobodzonym został zupełnie od nieprzyjaciela gościniec na Dieuze do Nancy, należący pod względem strategicznym do najważniejszych w kraju całym. Ostrzeliwanie Pfalzburga, które pod dowództwem jenerał-porucznika Herkt rozpoczęto wczoraj na nowo, nie miało dotychczas pożądanego skutku, ponieważ dowódzca francuzki wzbrania się statecznie poddać; o dostateczne osaczenie miano naturalnie staranie.

Do Strassburgą posłano ze strony pruskiej z obozu Jego król. Wysokości księcia następcy tronu jenerała Schulza dla kierowania operacjami taktycznemi.

Podczas kiedy naczelny dowódzca armji południowéj odbył wjazd swój do stolicy książąt lotaryngskich, posunęły się już wojska, aż do ostatniego prawie żołnierza do Mozeli. Część pierwszą ‘zadania swego strategicznego rozwiązali tém samém jak najchlubniéj połączeni Bawarzy i Prusacy.

Jeżeli raz jeszcze rzucimy okiem na stanowiska, jakie armja południowo-niemiecka zajmowała przed wkroczeniem do Alzacji a więc do 4 sierpnia, to były takowe rozdzielone według podwójnego punktu widzenia. Przeznaczeniem jéj miało być z jednéj strony stawić opór energiczny spodziewanemu od Strassburga nieprzyjacielowi, który groził zaczepieniem skrzydeł niemieckiego wojska, a z drugiéj strony mieć równocześnie na pogotowiu potrzebne siły do zasłonięcia i wsparcia w razie, gdyby nieprzyjaciel nad Sarą miał się na nie rzucić z przeważnemi siłami.— Zadania tego dokonała armja południowa jak najzupełniéj lubo pod modyfikacjami, jakie się okazały koniecznemi przy zmienionych zamiarach francuzkich dowódzców. — Dowiedziano się, że ustawione pod Strassburgiem korpusy, zajęte są zwrotem, który je miał przybliżyć do gros francuzkiego wojska, do skrzydeł Mac-Mahona i Failly'ego. Wiadomość ta zdecydowała szybkie posunięcie się III. armji, które jednak w tym stanie rzeczy wykonać musiało ruchy swoje, zanim jeszcze zdołano przyciągnąć w zupełności posuwające się za nią kolumny. — W skutek szczęśliwéj dyspozycji i wielkich czynów 4 i 6 sierpnia, udało się uskutecznić zwrot na prawo, który przybliżył natychmiast armją południową do wójsk pod komendą księcia Fryderyka Karola a daléj umożliwił jéj wejście do wielkiéj linji niemieckiéj operacji zaczepnéj. Bitwa pod Woerth i trudna przeprawa przez Wogezy spowodowały zwłokę niejaką; wytrwałość jednak stateczna, z jaką żołnierze nasi poddawali się przyspiesznym marszom', ten miała skutek, że wszystkie trudności połączeniu na przeszkodzie będące, pokonane zostały szczęśliwie. I oblężenie miejsc warownych jak Bitsch, Lützelstein, Pfalzburg, które przy pochodzie uwzględnić należało, nie zdołało powstrzymać przeprowadzenia planu wojennego.

Powodzenie, jakie zakończa pierwszy oddział francuzkiéj wojny dla armji południowéj, w tém się skupia, że takowa wraz z innemi pruskiemi korpusami i niemieckiemi sprzymierzeńcami równocześnie stoi gotowa nad Mozelą do dalszego pochodu.

Jego król. Wysokość następcatronu mieszka w Luneville w Hôtol des Vosges, podczas kiedy inni książęta, sztab i reszta orszaku pomieszczoną została w kwaterach prywatnych przyjemnego i obszernego mniéj więcéj 16,000 mieszkańców liczącego miasta. Od dni kilku przyłączył się wielki książę meklemburski-strelicki do komendy głównéj

Dnia 16 sierpnia. Po obejrzeniu przez księcia następcę tronu dziś przed południem miast i otoczenia Lunevillu, odjechał o 7 godzinie wieczorem powozem do Nancy. Jego król. Wysokość zamyśla ztamtąd jutro (17) rano oddać wizytę w wielkiéj kwaterze głównéj Jego król. Mości, któréj siedlisko znajduje się w Pont-à-Mousson. Sztab i reszta orszaku księcia następcy tronu uda się jutro rano o 8 godzinie również do Nancy.“

Bitwa pod Gravelotte (18 sierpnia). *Daily News* podaje następujące telegraficzne sprawozdanie swego korespondenta o téj bitwie:

„Wielka bitwa, którą stoczono d. 18go sierpnia, a która się zakończyła zwycięztwem Prusaków, rozpoczęła się o godz. 10éj, a ustała dopiero krótko przed 10tą godz. w nocy. Aż ku południowi był to tylko pojedynek między artylerją obydwóch stron. Linje francuzkie rozpościerały się wzdłuż pagórków zakrywających drogę z Metz do Verdun. Prawe ich skrzydło opierało się o folwark Lavilette z obmurowanym ogrodem, stanowiącym silną pozycję. Podobna droga prowadzi z Gravelotte. Po lewéj stronie téj drogi obsadzili Francuzi wierzchołki pasma wzgórz, gdzie 12 wałów usypali.

Działa obronnego tego stanowiska, połączone z 8 kartaczownicami, panowały nad stokami pagórków i nad doliną Gravelotte i utrudniały wszelkie podsuwanie się. Za tą linją znajdowały się forty St. Quentin i Carrière, zakrywające zupełnie francuzką straż tylną i odwrót jéj odsłaniające. Prusacy zajęli z początku stanowisko na pasmie wzgórz, rozciągającém się między Rezonville a Gravelotte od północnego zachodu na południowy wschód, a leżącém po obydwóch stronach drogi z Metz do Verdun. Około 12éj godziny spędził ogień ich dział Francuzów z pierwszéj linji, tak, że Prusacy byli w stanie posunąć artylerję naprzód i baterje ustawić przed pierwszą swą pozycją. Linja ta nowa sięga dosyć daleko po obydwóch stronach Gravelotte.

Przybyłem na pole bitwy właśnie w chwili, gdy potyczka dotychczasowa przechodziła w ogólną bitwę i ze stanowiska mego na jednem z wymienionych wzgórz miałem pogląd na całe pole bitwy. Około godziny 2 po południu przyprowadzono do milczenia baterje francuzkie, panujące nad drogą do Verdun, a Prusacy posunęli się naprzód, tak, iż dotarli aż do Malmaison i zajęli folwark leżący w pobliżu. W dwadzieścia minut potém już armaty pruskie skierowane były na Gravelotte; usilność i większa dokładność ich ognia przywiodła działa francuzkie do milczenia i wypierała jedną baterję po drugiéj z ich stanowiska. W 20 minut po 3éj poruszyła się pruska jazda, ułani, kirasjerzy i huzary pod silnym ogniem tych baterji francuzkich, które się jeszcze trzymały. Jazda ta zaatakowała nieprzyjaciela z wielką energją; gdy jednak nie miała poparcia w piechocie, a pruskie działa nie zasłaniały jéj dostatecznie, musiała się cofnąć.

Tymczasem nadbiegły dywizje pruskie piechoty z zadziwiającą szybkością, a 45 minut po 4éj rozpoczęły się pierwsze ruchy, mające na celu wyparcie Francuzów. 33ci pułk linjowy skierowano na pagórek stanowiący, jak się zdaje, klucz francuzkiéj pozycji. Zaatakowali go z niesłychaną odwagą i dzielnością, odparto ich jednakże z ciężkiemi stratami. Równocześnie zgromadzili Prusacy na téj części linji wielkie siły i zdawało się, jakoby los walki zawisł od skuteczności zaczepki lub odporu, które tu w środku z taką zaciętością wykonywano.

Pruskie dywizje ciągle raz po razie formowano i prowadzono do ataku i raz po razie gęsty ogień francuzkich dział zmuszał je do cofania się z ciężkiemi stratami. Nie do opisania świetne były te pruskie ataki, nie do opisania dzielny opór Francuzów. Siły były tutaj tak nierówne jak pod Wœrth, z tą różnicą, że przewaga liczebna była tutaj po stronie francuzkiéj (Prusacy mieli trzykrotną przewagę. *Red.*) i przez długi czas zdawało się wątpliwém, czy naturalna silność pozycji i przewaga francuzka nie zniweczy tych największych wysileń ze strony Prusaków. Przez całe popołudnie aż późno w wieczór był 8 korpus pruski w walce z trzema korpusami francuzkiemi. Już po otrzymaniu posiłków utworzonych z części drugiego i trzeciego korpusu liczył on tylko około 50,000. Liczbę pruskich dział podawano na 90. Pułków pojedyńczych nie mogłem rozróżnić, ani też szczegółów dla braku czasu zebrać. Los bitwy nie miał się jednak na témtu miejscu rozstrzygnąć. Czy pruscy dowódcy przyszli do przekonania, że centrum jest im za silne, nie wiem, dość że ostateczny i rozstrzygający atak obrócili na prawe skrzydło nieprzyjacielskie. Folwark, czy raczéj wieś la Villette, choć broniona wielkiemi siłami, wzięta była o godzinie 9, a przez to już cała pozycja francuzka nie dała się dłużéj bronić. Nad linją ich zapanował ogień Prusaków, nawet niektóre wysunięte obronne miejsca twierdzy zaczepiono z tyłu i zmuszeni byli ustąpić z miejsca, którego z taką odwagą bronili, i schronić się do fortecy. Opuścili ostatnią pozycję na drodze do Verdun, a *l'armée du Rhin* zamknięta była w warowni, którą sobie była obrała jako podstawę wtargnięcia do Niemiec. Słychać, że oddział pruskiego wojska ma niezwłocznie obsadzić kolej północną i w ten sposób odciąć Metz także od Thionville. Król Wilhelm był w czasie walki na polu bitwy; z francuzkiéj strony dowodził Bazaine.

Sądzą tu ogólnie, że najcięższe zadanie wojny już rozwiązane. Stratę Prusaków podają na 10,000. Francuzkie straty jeszcze niewiadome.“

Metz i Strassburg. Metz nazywa się dziewiczą fortecą, bo równie jak Strassburg od połączenia z Francją nie uległ nieprzyjacielowi, a ma w herbie dziewicę ukoronowaną wieżycami, trzymającą w lewéj dłoni palmę zwycięztwa.

Metz ma swe świetne wspomnienia. W r. 1552 Karol V najechał Francję z ogromną armją. Francuzi wszędzie ustępować musieli przed liczebną przewagą. Armja Karola przez 65 dni usiłowała wziąść Metz, przypuszczając liczne szturmy i używając rozmaitych podstępów — wszystko to nie udało się. Wtenczas Metz było od niedawna francuzkiém miastem i zachowywało jeszcze dużo wspomnień biskupich i niemieckich. Forteca Metz jest bardzo silną i zawiera dostatek wszelkiego materjału wojennego.

Instynkt wojskowy oddawna jest udziałem mieszkańców Metz. Tu urodził się Fabert, pierwszy marszałek francuzki służący od żołnierza. Tu miał się urodzić Kellerman, tu ztąd pochodzi Custine i Bouchotte. Metz było także miejscem urodzenia wynalazcy balonów. Dziś ma Metz około 70,000 mieszkańców, szkołę artylerji i mnóstwo zakładów wojskowych.

Strassburg nie był także wzięty przez nieprzyjaciół od czasu połączenia z Francją. W tém mieście niegdyś niemieckim powstała sławna pieśń Marsyljanki, tu po raz pierwszy odczytał ją w kole znajomych u burmistrza Dictricha Rouget de l'Isle. Tu Guttenberg miał pierwszą drukarnią, tu mu postawiono posąg w roku 1841. Niedaleko od posągu Guttenberga wznosi się statua Klebera, także Strassburczyka.

Tak jak dziś Prusacy chcą ze Strassburga zrobić stolicę nowego królestwa, już dawniéj w czasie wojny trzydziestoletniéj chciał Beonard Weimarski to samo zrobić. Tymczasem do urządzenia nowego królestwa trzeba było przedewszystkiem wziąść Strassburg, a tego ani w trzydziestoletniéj wojnie, ani w roku 1814 ani 15tym nie dokazano.

Strassburg jest jeszcze zbudowany podług systemu Vaubana i mniéj ma daleko nowych warowni niż Metz. Mimo to trzymać się może długo, póki odsiecz nie nadejdzie.

Wiadomości telegraficzne.

Trjest 27 sierpnia. Dziś przed południem nastąpiło złożenie przysięgi przez nowo wybraną radę miejską w ręce kierownika namiestnictwa, radzcy dworu Fidlera; poczém dr. Maksymiljan d'Angeli został 45 głosami na 46 głosujących wybrany podestą Trjestu; wiceprezydentami zostali ponownie wybrani: Franciszek Hermet i dr. Ferdynand Petteri.

Insbruck 27 sierpnia. Donoszą, że dr. Greuter i jego przyjaciele polityczni złożą dodatkowo bezwarunkowe przyrzeczenie w ręce marszałka sejmu.

Lublana 27 sierpnia. Ustawy w roku zeszłym nie sankcjonowane, a mianowicie ustawy względem zaprowadzenia języka słoweńskiego w wszystkich publicznych urzędach tudzież w szkołach jako wykładowego, względem zaprowadzenia uniwersytetu z językiem wykładowym słoweńskim w Lublanie wreszcie ustawa, według któréj niektóre paragrafy ustawy krajowéj i ustawy wyborczéj zmienione być mają, zostały powtórnie przez większość sejmu i to bez rozpraw *en bloc* przyjęte, po oświadczeniu dr. Kalteneggera, że zapatrywanie się mniejszości sejmu jest to samo co w roku ubiegłym i że na te ustawy i teraz zgodzić się nie może.

Linz 27 sierpnia. Na posiedzeniu popołudniowém, zamknął marszałek sejm z życzeniem, ażeby rząd zdołał ominąć przeszkody grożące swobodnemu rozwojowi Austrji — i z trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który zgromadzenie z entuzjazmem powtórzyło.

Praga 27 sierpnia. Wielcy właściciele są za warunkowém, Niemcy za bezwarunkowém obesłaniem, Czesi za nieobesłaniem rady państwa. Na warunkowe obesłanie nie przystają ani Niemcy ani Czesi. Rząd przyrzekł sankcjonowanie wszystkich tych punktów, względem których stanie ugoda między stronnictwami.

Praga 27 sierpnia. Czeski klub wybrał do komisji ugodnéj Riegera, Klaudego, Belskiego, Grunwalda i Sladkowskiego. Klub niemiecki nie jest jeszcze w komplecie i dla tego nie mógł przedsięwziąść wyboru. Proponowani są: Herbst, Hasner, Plener, Banhans i Schmeykal. Lista niemiecka zawierająca czterech byłych ministrów wywarła w kołach czeskich bardzo przykre wrażenie, zwłaszcza, że stanowisko ich jest aż nadto dobrze znane. Komisja prawdopodobnie zejdzie się dopiero we wtorek.

Praga 27 sierp. Sejm obeśle radę państwa pod zastrzeżeniem prawnopaństwowego stanowiska.

Lublana 27 sierp. Wydział adresowy proponuje wysłanie delegacji do rady państwa z adresem — jednak tylko w celu wzięcia udziału w spólnych delegacjach.

Klagenfurt 27 sierp. Projekt adresu oświadczaj, że pomyślność Austrji zależy jedynie w utrzymaniu obecnéj konstytucji (!?)

Berlin 27 sierpnia. *Staatsanzeiger* ogłasza zakaz wywozu koni za granice Niemiec, rozporządzenie w przedmiocie wywozu i przewozu koni i amunicji z 16go b. m. ma także dotyczyć i tego zakazu. Główna kwatera pruska znajduje się prawdopodobnie w St. Dizier (w Szampanji). Co do tworzenia się oddziałów ochotniczych, czyni *Staatsanzeiger* uwagę, że oprócz upoważnienia ministra wojny — według zasad prawa narodu potrzebném jest jeszcze, ażeby oddziały ochotnicze podlegały francuzkiéj ustawie karnéj wojskowéj i żeby były dowodzone przez francuzkich oficerów. W razie przeciwnym muszą te oddziały być uważane tylko jako bandy.

Berlin 27 sierp. Według *Kreuz Ztg* zarządzono utworzenie trzech nowych armji rezerwowych, a mianowicie jednéj nad Renem pod w. ks. Meklemburskim, drugiéj przy Berlinie pod jenerałem Canstein, trzeciéj przy Głogowie (na Szlązku) pod jenerałem Löwenfeld.

Paryż 27 sierp. Jenerał Trochu odbył rewizję nad 18 bataljonami paryzkiéj gwardji ruchoméj — powitano go z entujazmem.

Bruksela 27 sierp. Z Paryża donoszą, że na tajném posiedzeniu ciała prawodawczego hr. Palikao wzbraniał się dać objaśnienia co do położenia armji i powiedział, iż Prusacy rozszerzają się po kraju, aby wzniecać wiarę, że zajmują większą przestrzeń niż w rzeczywistości. Estancelin zaczepił mocno członków prawicy, która schlebiała krajowi pewnością powodzenia; 150 członków opuszcza sesją, która trwa daléj, ale po niejakim czasie wracają. Na wczorajszém jawném posiedzeniu wszczął się ogromny hałas gdy Ordinaire zażądał, aby „Monsieur Bonaparte“ zwrócił szkodę krajowi. Wczorajsze posiedzenie tajne również burzliwe było, gdyż mówiono, że doniesienia ministrów świadczą, iż więcéj dbają o dynastją niż naród. Trochu nie był wpuszczony na sesją. Palikao jest jedyną głową rządu.

Bruksela 27 sierp. *Independance* donosi z Paryża: Wczoraj przyaresztowano znowu 1.500 osób.(?) Skazano na areszt wielu republikanów i socjalistów. Cesarz Napoleon ma mieć zamiar ufortyfikowania miasta Bourges aby się w ostatecznéj potrzebie cofnąć tam z wojskiem i rządem. W związku z tym zamiarem cesarza ma być odrzucenie w ciele prawodawczém wniosku Kellera, że izba nie może obradować w innėm miejscu jak tylko w Paryżu.

Florencja 27 sierp. Minister oświecenia rozporządził, aby na przypadek gdyby biskupi albo proboszcze przy publikacji dogmatu nieomylności przekroczyli ustawę karną aby natychmiast przeciwko nim wytoczono śledztwo sądowe.

Florencja 27 sierp. Visconti-Venosta miał dziś bardzo długą konferencję z posłem austrjackim br. Kübeckim „Diritto“ twierdząc, że Anglja i inne państwa neutralne obstają za całością Francji. Ks. Napoleon przebywa ciągle w pałacu Titti.

Konstantynopol 26 sierp. Ks. Karol rumuński miał zażądać przez tutejszego swego pełnomocnika Stourdzę 30—40.000 wojska tureckiego na pomoc w celu odparcia spodziewanego wkroczenia Rossjan.(?)

Przegląd polityczny.

Najważniejszém zdarzeniem w Austrji są dzisiaj rokowania ugodowe Czechów i Niemców poza rządem i poza sejmem. Pomyślny rezultat tych usiłowań może stanowczo i odrazu zmienić całą sytuację wewnętrzną na korzyść odrodzenia państwa przez odrodzenie i usamodzielnienie jego części składowych. Nie chcemy jeszcze dziś przesądzać, więc przytoczymy tylko ustęp z *Politik*, który streszcza bezpośrednią doniosłość tego faktu. Mówi *Politik*: „Czego Niemcy w Czechach do liberalnego i narodowego zabezpieczenia swego na drodze prawnéj żądać mogą, to my im zapewne w zupełności przyznamy. Jeżeli staniemy razem na gruncie wspólnego, krajowego prawa, wtedy nie będzie powodu do narodowych waśni, gdyż wtedy będziemy tworzyć razem, nie uwłaczając wcale etnograficznym różnicom narodowości, potężny, pełen znaczenia, polityczny naród, który streszczać się będzie nie w jednym języku, ale w ile możności jak największéj potędze kraju i rozszerzeniu praw kraju.„

Jest to w istocie jedyne polityczne wyjście z trudności, jest to prawdziwie produkcyjna polityka, która i dla nas w Galicji w sporze z Rusinami jest jedyną i również poza rządem i poza sejmem załatwić się musi.

W korespondencji lwowskiéj podajemy cały stan rzeczy na sejmie. Spodziewamy się, że posłowie niezawiśli nie poddadzą się zakulisowéj presji frakcji reakcyjno-rządowéj, ale będą obstawać przy wnioskach, które mają za sobą poparcie całego kraju (z wyjątkiem pańskiego dworu).

Spodziewamy się, że przejdzie rezolucja wniesiona przez posła Chrzanowskiego, że sejm nie ulęknie się fałszywych alarmów *Czasu* i wywlekanych przez niego widm, a to tém bardziéj, ile że zwrot rzeczy w Czechach otwiera widoki wzmocnienia się ogromnego siły stronnictwa samodzielności narodowéj krajów; a nareszcie, gdy stan rzeczy na teatrze wojny zaczyna przybierać nader groźną dla Prusaków postać, wypada z rąk naszéj reakcji i ten środek do wywierania postrachu na umysły posłów naszych.

Na polu walki równie jak w Paryżu położenie rzeczy o tyle się zmieniło, że Prusacy opóźniają marsz na Paryż, który zdaje się napotykać nieprzewidziane trudności, a każdy dzień jest dla Francji ważnym nabytkiem dla coraz większego pomnożenia sił i wyćwiczenia ich jako tako w wojskowém rzemiośle.

Tymczasem z Prus i Niemiec wysyłają już ostatki sił, jakiemi rozporządzać można, chcąc tém kolosalném nagromadzeniem wojsk odrazu zdusić Francją. Ale nuż się przedsiewzięcie nie uda, co potém? To potém mogłoby w razie odwrócenia się losu stać się zgubą dla Prus przez rozdrażnienie w jakiém obecnie znajduje się Francja. Stanowisko neutralnych coraz bardziéj się wyjaśniać zaczyna. Porozumienie pomiędzy gabinetami angielskim, włoskim, austrjackim i rossyjskim nastąpiło już po długich rokowaniach. Wprawdzie porozumienie to jest bardzo luźne, bo dozwala każdemu z państw przystępujących do protokołu londyńskiego za poprzedniém wypowiedzeniem zrzucić z siebie zobowiązania przyjęte, jednakże już to samo utrudnia mięszanie się samowolne do akcji. Za to mają nastąpić w stósownym czasie kroki pojednawcze ze strony wszystkich państw neutralnych razem, które tém większą będą miały doniosłość im groźniejsze siły wojskowe staną na zawołanie. Dlatego widzimy dziś ruch wojskowy we wszystkich państwach, które przystąpiły do umowy. Chodzi więc głównie o wspólne działanie na rzecz pokoju, ale przy różnicach w zapatrywaniach i różnicach interesów u państw neutralnych, być bardzo może, że właśnie same rokowania o pokój mogą doprowadzić do zawikłań i ogólną wywołać wojnę, jaka byłaby powstała z kongresu wiedeńskiego, gdyby nie wylądowanie Napoleona Igo.

Ostatnie telegramy.

Lwów 29 sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu wniesiono petycje mieszkańców Lwowa oraz 15 innych miast, domagające się spiesznego zaprowadzenia obrony krajowéj, zorganizowanéj na podstawach narodowych. Petycje te przekazano komisji adresowéj.

Wniosek p. Ziemiałkowskiego względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego i urzędowego na uniwersytecie lwowskim przekazano komisji edukacyjnéj.

Na jutro postawiono na porządku dziennym: rozprawę adresową oraz wybór delegacji do rajchsratu.

Pan Beust otrzymał urlop.

Wiedeń 29 sierpnia. Cesarz przyjmował posła rossyjskiego Nowikowa i francuzkiego Mossburga. Hr. Chotek brał czynny udział w Pradze w rokowaniach stronnictw narodowego i niemieckiego. Rokowania te przerażają tutejszych centralistów — obawiają się, żeby rajchsrat z większością słowiańską nie stał się faktycznie konstytuantą.

Bar le Duc 26 sierpnia (urz. telegr.). Mała forteca Vitry poddała się wczoraj z rana d. 25 sierpnia. Znaleziono 16 armat. Dwa bataljony gwardji ruchoméj, które się zabłąkały, rozproszyła nasza jazda. 17 oficerów, 850 żołnierzy dostało się w niewolę. Strata z téj strony: major Friesen ciężko ranny, trzech żołnierzy rannych.

v. Podbielsky.

Paryż 27 sierpnia. Palikao zawiadamia ciało prawodawcze, że 10,000 Prusaków pod dowództwem następcy tronu saskiego uderzyło na Verdun. Gwardja narodowa broniła miasta i odparła Prusaków zadawszy im znaczne straty.

Paryż 28 sierpnia. Wiadomości z nad granicy belgijskiéj każą przypuszczać, że Prusacy nie chcą (raczéj nie mogą *Red.*) iść na Paryż, tak długo, dopóki nie stoczą bitwy z korpusem Mac-Mahona.

Paryż, 28 sierpnia. W ciele prawodawczém minister spraw wewnętrznych podaje z zastrzeżeniem wiadomość, że armja królewicza, która zajęła Chalons zdaje się teraz robić zwrot na Suippes (miasteczko na północ od Chalons, zdaje się, że Prusacy szukają tam korpusu Mac-Mahona.) Prusacy znajdujący się w departamencie Aube opuścili obóz swój i maszerują na Sommesy.

Koło 2500 żołnierzy z pociągami przeszło przez Joinville i posunęli się ku Vassy i Montier. Nieprzyjaciel nadciąga z Montiois, Grandprè i Croix au bois i posuwa się na Rethel i Vouziers (miasteczko na lewem brzegu rzeki Aisne na północny od Reims u stóp Ardennów. *Red.*)

Kursa. — Wiedeń 29 sierp. g. 12 m. 40. 5% zjednoczony dług państwa 55.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 64.60.— Londyn 126.15. Srebro 124.50.— Dukat 5.96.— Akcje kred. 251.—.— Lombardy 192.75.— Losy z 1860 r. 90 50. — Losy z 1864 r. 112.50.— Akcje franko-austr. 92 75. — Napoleony 10.06½. Akcje kolei Karola Ludwika 237.75. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. 191.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 152.50. — Akcje Banku 687.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 88.—. — Akcje banku jen. 66.50.— Renta w srebrze 64 50. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

SPRAWOZDANIE DYREKCJI średniéj szkoły żeńskiéj w Tarnowie.

Średnia szkoła żeńska za staraniem zarządu oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, a zezwoleniem Wys. Rady szkolnéj krajowéj dnia 14 października 1869 r. o dwu klasach otworzona, liczyła z początkiem r. s. 1869 na 1870 uczennic 72, a z końcem 67.

Dochód szkoły:

1) Wpisowe wynosiło	81	złr.	71 c.
2) Tutejsza Rada miejska dała subwencji w kwocie	400	„	— „
3) Tutejsza dyrekcja kasy oszczędności	100	„	— „
4) Opłata od uczennic wynosiła	1594	„	— „
Ogół dochodu	2175	„	71 „
Rozchód:			
1) Ochmistrzyni otrzymała po koniec czerwca	250	„	— „
2) Guwernantka	250	„	— „
3) Za lokal po koniec czerwca	162	„	— „
4) Za urządzenie i wynagrodzenie nauczycieli wydano	1162	„	71 „
5) Usługa	51	„	— „
Ogół rozchodu	1875	„	71 „
Kasę skontrolowali nauczyciele téj szkoły na d. 30 czerwca b. r. i znaleźli w niéj	800	„	— „
Z tych wypłacono:			
1) Ochmistrzyni za lipiec i sierpień	50	„	— „
2) Guwernantce „ „	50	„	— „
3) Za lokal: za lipiec, sierpień i wrzesień	54	„	— „
Znajduje się w kasie na dniu dzisiejszym	146	„	— „

Udzielając rada miejska wyż wymienioną subwencję, przydzieliła téj szkole 9 uczennic bezpłatnie, a dwie za połowę opłaty, zaś dyrekcja kasy oszczędności 2 bezpłatnie a 1 za połowę opłaty — grono nauczycieli téj szkoły uwolniło 5 uczennic od całéj, a 3 od połowy opłaty.

Przedmioty naukowe:

Religia w I. i II. klasie	po	2	godz. tygodn
Język polski	„	2	„ „
Język francuzki	„	5	„ „
Język niemiecki	„	3	„ „
Geografia w I. klasie	„	3	„ „
Historja powszechna w połączeniu z geografią w II. kl.	„	3	„ „
Rachunki w I. i II. klasie	„	2	„ „
Historja naturalna w I. kl.	„	2	„ „
Fizyka w II. klasie	„	2	„ „
Roboty ręczne	„	2	„ „
Rysunki	„	2	„ „
Kaligrafia	„	2	„ „

Grono nauczycielskie téj szkoły składało się z 8 profesorów gimnazjalnych, 1 katechety, 1 ochmistrzyni, 1 guwernantki, nauczyciela rysunków i kaligrafji.

Na d 30 czerwca odbył się popis téj szkoły ku zadowoleniu licznie zgromadzonych rodziców, delegata rady miejskiéj i kasy oszczędności, oraz przyjaciół uczącéj się młodzieży.

Na początku października r. 1869 nie było ani grosza na otwarcie téj szkoły, nie było żadnego funduszu ani na najęcie lokalu, ani na urządzenie tegoż. — Dopiero subwencja Rady miejskiéj i kasy oszczędności w téj mierze zaradziła.

Poczytuję sobie za miły obowiązek wyrazić jednéj i drugiéj winne podziękowanie.

Na opał otrzymałem od ś. p. ks. Władysława Sanguszki 4, a od właściciela Błonia W.P. Jordana 2 sagi drzewa. — Cześć cieniom pierwszego, a podziękowanie drugiemu.

Szkoła ta nie mogłaby była żadną miarą swojemu zadaniu należycie odpowiedzieć, gdyby mnie moi pp. koledzy profesorowie Wacław Zawadil, Antoni Krygowski, Ferdynand Tabeau, nauczyciele Jan Kornicki, Roman Vimpeller, dr. Kazimierz Salwach, nauczyciele zastępcy pp. Wawrzyniec Miejski i Władysław Boberski, ks. Oświęcimski i Walczyński, nauczyciel rysunków p. Zygmunt Griner i nauczyciel kaligrafji p. Józef Leszczyński nie byli swoją gorliwością, punktualnością i ofiarnością popierali. Składam im winne dzięki, jako też i p. Ochmistrzyni Teodorze Bryk i guwernantce pannie Korneli Mayerberg.

P. Wacławowi Zavadilowi należy się jeszcze szczegółowe podziękowanie za 24 z. r. w. a., które złożył na fundusz żelazny, obecnie 94 z. r. 78 c. w. a. wynoszący.

Ostatecznie podnoszę z przyjemnością i z serdeczną wdzięcznością zasługi W. Dra Starkla około téj szkoły, bo on mi dodawał bodźca, otuchy a przytóm wskazywał drogę do uzyskania funduszów.

Na rok z. 1870/71 rozszerza się ta szkoła na 3 klasy. Poczyniono w planie lekcyj, który już wys. rada szkolna krajowa zatwierdziła, niektóre ulepszenia, jak n. p. że się historja polska w II i III klasie w odrębnych godzinach wykładać będzie.

Spodziewać się wypada, że się ta szkoła, która sobie w zeszłym roku szkolnym wzięcie zjednała, w następnym roku jeszcze pomyślniéj rozwinie.

Wpisy rozpoczną się dnia 31 b. m. Wpisowe wynosi 1, a opłata miesięczna 4 z. r. w. a.

W Tarnowie dnia 27 sierpnia 1870.

Tymot. Mandybur
(882) dyrektor.

Do właścicieli dóbr.

Dzierżawca posiadający dostateczne fundusze życzy sobie zadzierżawić obszar ziemi od 3.000 do 5.000 morgów z odpowiedniemi budynkami lecz tylko w części kraju między Krakowem a Lwowem. Właściciel dóbr życzący sobie wydzierżawić taki obszar ziemi, budynków, zasiewów z oznajmieniem czynszu do **Teofila Chwaliboga c. k. notarjusza w Białéj (post. rest)** pośrednictwo trzecich osob wyklucza się.
884(1-3)

Cukiernia

Anton. Iseppiego w Wadowicach w najnowszym guście urządzona jest z wolnéj ręki do sprzedania. 872(3-3)

Nr. 7855.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. głównego m. Krakowa

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia wprzedsiębiorstwo budowy kanału krytego w miejsce rowu wzdłuż realności Nr. 111, 112 i 113 pod Zamkiem odbędzie się w dniu 5 września r. b. w gmachu Magistratu w biórze departamentu I o godzinie 10 rano publiczna licytacja. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2029 w. a. Wadjum wynosi 230 fl. w gotowiźnie. Deklaracje pisemne w wadium zaopatrzone własnoręcznie podpisane przyjmowane będą w departamencie I od 9 do 10 rano w dniu licytacji.

Warunki licytacji i kosztorysy mogą być przejrzane w biórze Departamentu I, każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Kraków d. 23 sierpnia 1870.

Sztuczne Guano

jako wyborny środek do mierzwienia wszystkich gatunków roślin okopowych, a mianowicie buraków, (buraków pastewnych), ziemniaków, owoców strączkowych i liściowych, chmielu, wina krzewów, drzew owocowych, kultury. 772(11-12)

Przez używanie ½ do 1 łuta tegoż Guana na każdą roślinę, pomnaża i uszlachetnia się plon, tak co do obfitości, jako też co do jakości.

Ces. król. uprzyw.

Isza wiedeńska fabryka „Guano“

Karola Ritter v. Stummer Traunfels.

zastępca firmy **A. Werner** dom spedycyjny we **Lwowie.**

Comtoir i Elisabethstrasse Nr. 10.

Przepis używania oraz cennik przesyła się franco.

W pierwszych dniach września rozpoczynam

KURS NAUK

w moim

Zakładzie Wychowawczo-naukowym żeńskim

Ulica Florjańska Nr. 331 w domu Wgo Kowalskiego na 1 pietrze.

875(2-3) ***M. Holska.***

Z d. 1 września znajdzie

KILKU UCZNIOW

pomieszczenie w porządném domu obywatelskim. Nadzorca domowy może zarazem udzielać korepetycji. Bliższa wiadomość Mały rynek nr. 434 obok apteki u właściciela. 877(2-2)

Ogłoszenie.

Od dnia 1go września b. r. aż do dalszego postanowienia **znosi się istniejąca od 1ᵉᵍᵒ maja 1868 r. taryfa i regulamin wraz z dodatkami dla północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego**

a natomiast

wchodzi w życie nowa taryfa i regulamin dla wyż wymienionego ruchu związkowego.

Egzemplarze taryf nabyć można w stacjach związkowych i naszym biórze komercjalnym.

Lwów w sierpniu 1870 r.

Dyrekcja ruchu

(885) ces. król. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Dwie i pół mili od Krzeszowic jest

we wsi Przegini nad wisłą 120 morgów pola

z krzaczkami do sprzedania zaraz.

Bliższa wiadomość u właściciela ***W. G.*** mieszkającego w Dulowie poczta Trzebinia. Z szacunkiem ***W. G.*** 880(1-3)

INTERESA GIEŁDOWE.

Przemysłowcy i kapitaliści, ktorzy teraźniejsze niższe kursa do zyskownych interesów zużytkować zamyślają, mogą się zgłosić do podpisanego, gdzie o najtańszéj i najrzetelniejszéj obsłudze i najsumienniejszém objaśnieniu mogą być zapewnieni.

Sprzedaż lub kupno papierów jakotéż premiowe interesa będą za małą wkładką uskuteczniane i od 5.000 złr. nominale odtrąca się 2½ prowizji bez innych odtrąceń.

Polecam się także jako pośrednik zakupna i sprzedaży (Couvertirung) wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, obligów pierwszeństwa i zastawnictwa według kursu codziennego. Programy gratis.

A. GOLDSCHMIDT

858(27-30) Bank- & Wechselgeschäft

Wien, Wallnerstrasse 1, vis à vis der Börse.

Już niepotrzeba frotera!

750(10-15)

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona „*Angielska kauczukowa pasta połyskująca*“ do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju, (twardéj lub miękkiéj), nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

AQUA AROMATICA, pachnąca włoska woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. — Oryginalny flakon 80 cent. — PARYZKA POLITURA na MEBLE, do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. ROSYJSKA PASTA na SKÓRY, do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówką lub pobraniem.

W KRAKOWIE główny skład u p. **Jakoba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa

Pierwsza, publiczna, wyższa

SZKOŁA HANDLOWA

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 32.

Ukończeni słuchacze téj szkoły doznają przywileju, że mogą się jako ochotnicy do jednorocznéj służby wojskowéj w c. k armji bez wstępnego egzaminu zaciągać.

Wpisy zaczynają się 26 września. — Nauki rozpoczynają się z początkiem października.

2 października rozpoczyna się kurs przygotowawczy, praktyczny do służby telegraficznéj i kolejowéj.

Raporta roczne przez dyrekcję i każdą księgarnię.

859(4-15) **Karol Porges**, dyrektor.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20ᵍᵒ października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ 14 „ „ „
5½ „ „ „ 30 „ „ „

611(12-?) **Dyrekcja.**

NAGROBKI

z granitu, wszelkich gatunków marmuru i piaskowca.

Robert Streschnack

akad. rzeźbiarz, miejski majster kamieniarski, właściciel wielu kopalni granitu i marmuru,
Wieden, Heugasse Nr. 72 w Wiedniu,
Savestrasse Nr 595 w Zagrzebiu,
poleca
SWÓJ WIELKI SKŁAD 739(10-16)
pod każdym względem doskonałych i artystycznie wykonanych
nagrobków i pomników,
które z materjału własnych swych kamieniołomów wyrabia
po cenach najumiarkowańszych.
Wszystkie polecenia wykonują się natychmiast i jak najdokładniéj; wzory i kosztorysa przesyłają się na żądanie.

Sensation.

650(13—12.

Patent amerykański.

Któżby nie chciał mieć zębów pięknych i zdrowych? To zaś osiągnąć można tylko przez używanie *nowych elektrycznych kauczukowych szczoteczek do zębów (bez szczeciny)*. Te najnowszego wyrobu szczoteczki uznane tysiącznemi świadectwami i listami pochwalnemi, są wyrobione z kauczuku i zamiast szczeciny, są zaopatrzone kauczukowemi kolcami zachodzącemi w najdrobniejsze szpary zębów przez co wszelki osad szkodliwy łatwo oczyszczają. Kauczuk posiada w sobie siłę elektryczną, którą wydobywa się przez tarcie, z tego zaś pochodzi, że przez tarcie nietylko zęby się czyszczą, ale zarazem i polerują. — Szczoteczki te nie kaleczą dziąseł, podług uznania lekarzy, powinny być użyte już dla dzieci i młodzieży, aby zapobiedz późniejszym słabościom zębów. Oprócz tego szczoteczki te są nader trwałe i jedna wystarczy na cały rok. 1 szt. 90 cent.

Za 1 guldena apparat parowy

do oczyszczenia szkodliwego powietrza.

Jestto kociołek parowy, napełniony odpowiedniemi perfumami, który ogrzany spirytusową lampą, połączoną z tymże przyrządem, za pomocą z rozgrzania powstałéj pary, w paru minutach rozpędza szkodliwe lub niemiłe wyziewy i nadzwyczaj miłym salon zapełnia zapachem. Nieodzowny w szkołach, szpitalach, urzędach, pracowniach, mieszkaniach, jak i w każdym salonie. Apparat ten wykonany z bronzu bardzo gustownie, że za ozdobę służyć może. Kosztuje tylko 1 złr. Flaszka perfum odpowiednich, wraz z spirytusem 50 cent.— (wystarcza na 50 razy).

Dla bezpieczeństwa

własnéj o oby jak i majątku

rzeczą jest nader pożyteczną, a nawet konieczną posiadać dobrą broń, a tą bez zaprzeczenia są nowo udoskonalone **Rewolwery Lefaucheux**'go, z zamkiem bezpieczeństwa, podwójnemi lufami, 6-strzałowe — raz nabiwszy, można dać sześć pewnych strzałów w ciągu jednéj minuty.

1 szt.	7 milim.	fl. 15.	100 naboj.	fl.	3.50
1 „	9 „	17. „	„		4
1 „	12 „	19. „	„		5.50

Zwycięztwo nauki.

Udało się nakoniec jednemu z znakomitych chemików tegoczesnych wynaleść w dziedzinie kosmetyków to, nad czem wieki smarzyło sobie głowy tylu uczonych. — Nowo wynaleziona *Athem-Präserwativ* zabezpiecza od wszelkich szkodliwych wyziewów, zwłaszcza w chorobach, takowe ubezwładnia, bez użycia wszelkiéj wody do ust, zęby i dziąsła utrzymuje świeże i zdrowe. — Dla palących tytuń szczególniej do polecenia, w jednéj bowiem chwili niemiły odór tytuniu usuwa, a natomiast usta miłą oziębiającą napełnia wonią — jako artykuł toaletowy, niezbędny dla każdego. Rano wypłukawszy nią usta, na cały dzień pozostawia przyjemny zapach. — Esencja ta jest zupełnie odmienna od wszystkich dotychczasowych — jest całkiem nowym przez wysoko w świecie uczonym położone osoby ocenionym i jako za najlepszy uznanym wynalazkiem. Flaszka razem z objaśn. użycia 90 ct.

Elektro-galwan. pierścienie

nadzwyczaj ważny dla każdego wynalazek. Faktem to już przez najznakomitszych medyków uznanym, że galwanizm nadzwyczaj dobroczynne wywiera skutki w poniżéj wymienionych słabościach; podług informacji jednego z najsławniejszych paryzkich lekarzy, wykonane pierścionki z nowego złota, wewnątrz których znajduje się drut elektromagnetyczny, mają tę własność, że zabezpieczają i leczą od pedagry, reumatyzmu cierpień nerwowych, drżenia serca, bólu głowy i t. d. Pierścień taki gładki kosztuje tylko 90 cen. i bywa przez każdego lekarza polecanym.

Najnowszy wynalazek.

srebrne guziczki do przyszywania do koszul z srebra 13téj próby.

Wynalazkiem tym połączono elegancję z oszczędnością. Pomyślmy tylko, że taki guziczek może przetrwać Bóg wie jak długo, że od zużytéj do nowéj można go przyszyć koszuli i pomimo to nigdy na wartości nie traci, podczas gdy innego gatunku guziki przez pranie, magiel, prasowanie i noszenie ciągle się psują a nie zawodnie każdy uzna, że tylko takie guziczki kupować należy. Do każdego tuzina dołącza się poręczenie za dobroć złota lub srebra.

Cena dlatego tak nizka, aby uzyskać jak najliczniejsze rozpowszechnienie tego artykułu. Tuzin najpiękniejszych gilozynowanych srebrnych 85 c. gładkich 70 c.

Interesująca rączka do pióra.

kiedy J. Ces. Mość Napoleon III. zabierał się do pisania dzieła o Juljuszu Cezarze, polecił aby zręczny jaki mechanik wynalazł rączkę do pióra taką, któraby uchraniała piszącego od ciągłego maczania pióra w atramencie i wszelkie inne rekwizyta do pisania zastąpiła Zadanie to z zupełnem zadowoleniem w całości spełnionem zostało, gdyż w 8miu dniach przedstawiono J. Ces. Mości tę rączkę do pióra. Pan Gilbert Rochée udoskonalił ją jeszcze i otrzymał za nią 50 napoleonów, ponieważ przewyższyła nawet oczekiwanie; zawiadomiony o tem dopiero teraz przez wynalazcę, przyjąłem wyłączny skład na całą ustr. węg. monarchję. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykana, konstrukcja jéj jest tego rodzaju, że można nią pisać bez przeszkody od rana do wieczora, i napływ atramentu rególować stósownie do życzenia. Kształt jéj elegancki i do każdéj ręki przydatny, polecam ją przeto każdemu, a szczególniéj komisjonerom, podróżującym, kupcom, doktorom, uczniom i t. d. 1 rączka 1 złr. tuzin piór napoleońskich 15 c.

Havanna Bouquet.

za 1½ cen. cygaro za 30 c. czyliinaczéj najtańsze cygaro zamienić można w Havanna za pomocą Havanna Bouquet'ua Ta w najnowszych czasach sprowadzona esencja wyrabia się z korzenia i krzewu prawdziwéj wschodnio-indyjskiéj rośliny tutuniowéj Havanna i nieznacznem zwilgotnieniem najlichszego gatunku tytuniu, nadaje mu się najprzyjemniejszy zapach tutuniu havanna. Flaszka wystarczająca do 500 cygar 1 złr. 50 c.

Płaszcze na deszcz.

z nieprzemakalnéj materji bez szwu, wyrobu angielskiego; płaszcze te są tak wykonane, że można je nosić i podczas najpiękniejszéj pogody, wygląda bowiem po drugiéj stronie jak najpiękniejszy paltot sztuka po 10 złr. 50 c.

Powyższe artykuły nabyć można na całą monarchją austrjacką jedynie i tylko w składzie podpisanego:

A. Friedmann in **Wien — Praterstrasse** Nr. **26.**

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 29 sierpnia

	żądają	płacą
Papiery krajowe:	złr.	wal. a.
Renta	56 50	54 35
„ w srebrze	65 25	63 —
Losy pożycz. z r. 1854	81 —	79 50
„ „ „ 1860	92 —	90 75
„ „ „ 1864	14 —	12 25
Galic. obligacje indemn.	72 25	70 25
„ listy zast.	70 50	69 —
„ „ „ ban hypot.	88 —	86 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.	115 —	113 25
„ Kar. Ludwika 5%	101 —	99 —
„ „ „ II emis.	98 —	96 50
„ Czerniow. I 5%	80 —	78 —
„ „ 1867	93 —	91 —
„ „ 1868	88 —	86 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	192 75	190 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	238 50	237 50
„ kol. czerniow.	192 50	191 —
„ kol. Rudolfa	157 —	155 —
„ kol. siedmiogr.	165 —	163 50
„ kol. półn.-wsch.	154 —	152 50
„ banku narod.	690 —	687 —
„ Zakł. kredyt	248 —	246 50
„ Kol. wschodnia	86 —	83 —
„ Zakł. kredyt węg.	75 —	72 —
„ banku obrotow.	90 —	87 —
„ „ hypotecz. g. ul.	103 —	102 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z.		
„ „ wpłatą złr 80	— —	— —
Losy kredytowe	153 —	151 —
Papiery zagraniczne.		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92 40	91 20
„ „ „ „ II emis	91 40	9
„ likwidacyjne z kup.	75 —	73 50
kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	116 —	112 —
kos. pr. z r. 1864	— —	— —
„ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	25 50	124 50
Dukaty	5 99	5 98
Napoleondory	10 8	10 7
Imperjały	—	—
Courant pruski	— —	— —
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 53
Wieden 27 sierpnia		
Dług państ. Renta 5%	55 50	55 3
„ w srebrze 5%	64 25	64 10
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	228 —	227 —
„ „ „ 1854 4%	80 50	79 50
„ na 500 1860 5%	91 25	90 75
„ na 100 1860 5%	98 25	97 75
„ na 100 1864	113 —	112 75
Como	24 —	22 —
Oblig. ind. Gal. 5%	71 50	70 50
„ „ Rukow. 5%	— —	— —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	220 —	219 50
Anglo-węgierskie	76 —	74 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	247 —	246 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franko austr.	93 —	92 80
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	689 —	687 —

	żądają	płacą
Akcje kolei.	złr.	wal. a.
Alföld Fiume	101 —	60 50
Czeska zach. na 200 złr	232 —	230 —
„ północn. „ 150 „	122 —	120 —
Elżbiety na 200 „	209 —	208 50
Ferdynanda na 1000 „	1995—	1990—
Franc. Józefa „ 200 „	181 —	180 —
Kar. Ludwika „ 200 „	237 50	237 —
Koszyc. Oderb. 170 „	52 25	51 75
Lwow.-Czern. na 200 złr	192 —	191 —
Półn. zach. austr.	186 —	185 —
Rudolfa na 200 fl.	156 —	155 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	164 —	163 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	346 —	344 —
Theissbahn	216 —	215 —
Tramway	167 —	66 50
Południowa na 500 fr.	191 75	19, 25
Węgier. półn. wsch. 200 złr	153 50	152 50
„ wschodnia 200 „	85 —	84 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie nafta. 200 fl	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	105 50	105 —
Listy. zast. galicyjskie 4%	— —	69 50
„ „ „ 5%	— —	78 —
„ „ „ Banku Hyp. 6%	— —	86 —
„ „ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	84 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	96 50	95 50
„ „ „ W.A. 5%	92 —	91 —
„ zast. węgierskie 5%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 50	92 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	91 50	90 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	— —	91 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 —	90 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	96 —	95 —

	żądają	płacą
	złr.	wal. a.
„ Fer. 100zł. K. 5%	86 50	85 50
„ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ (sr. pł. t.) 5%	102 75	102 2
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	100 —	99 —
„ 2 emissja	97 —	96 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	79 —	78 50
II. „ „ 5%	— —	91 —
III. „ „ 5%	87 —	86 —
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	88 —	87 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 50	87 —
„ Rządowa 500 fr.	— —	— —
„ II. emis. „ „	— —	— —
„ Południowa	114 —	113 50
na 200 fl. sr. za 100 w. 5%	89 —	88 50
Bony 1870 za 74 „ 6%	— —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	240 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w. a.	152 —	151 —
Clary 40 „ M.	36 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	88 —
Keglewicza na 10 „	6 —	14 —
Budy na 40 fl. M.K.	31 —	27 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 —	27 —
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	40 —	38 —
St Genois „ 40 „ M.K.	31 —	37 —
Stanisławow 20 „ W.A.	26 —	23 —
Tryestu na 100 „ M.K.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz 20 „ „	20 —	18 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	— —	— —

	żądają	płacą
	złr.	wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	106 25	106 —
Hambrg 100 mark 4 „	93 25	93 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	126 75	126 50
Paryż za 100 fr 2½ „	50 50	49 70
Monety:		
Dukaty ważne	5 99	5 98
Napoleony	10 8	10 7
Srebro	125 50	124 50
Lwów 27 sierpnia		
Indemniz. galicyjska 5%	70 50	69 50
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 25	70 25
„ „ 5%	79 25	78 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	104 —	— —
„ „ włościań. 6%	90 50	— —
Dukat ważny	6 —	5 93
Napoleon d'or	10 15	10 3
Półimperjał ros.	10 18	10 7
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Srebro	124 50	123 50
Warszawa 25 sierpnia	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	91 65	— —
„ „ „ 2 4%	90 31	— —
„ likwidacyjne 4%	73 82	— —
Poż. lot. z 1864 5%	144 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 s	98 10	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klassy) i o g 3 min 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. od krakowskiego.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g 11 m. 59 w połudn. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 35 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.